Nr. 162 Kraków, sobota 21 lipca 1934

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3'50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Zasady czy posady?

SANACYJNY HUMBUG „LEWICOWY"

Zabawna wojna rozgorzała od jakiegoś czasu w łonie sanacji. Wojna nietyle o zasady, ile o posady. „Młodym piłsudczykom" wzbierają apetyty i na tę skąpo wydzieloną porcję, jaką konserwatyści mają ze żłobu sanacyjnego. Chcieliby im i to wydrzeć i zagarnąć dla siebie. Coraz cięższe czasy, coraz ciaśniej, więc przyjaciel przyjacielowi wilkiem. A że walkom o miejsce przy korycie nigdy nie zbrakło na hasłach „ideowych", więc i ta walka toczy się pod szumnem hasłem o „kurs lewicowy".

W obronie swoich zagrożonych „okopów św. Trójcy" strzela „Czas" w atakujących szturmowców artykułami wstępnemi, z których czytelnicy dowiadują się dużo ciekawych prawd o sanacji i sanatorach. W ostatnim z nich, zatytułowanym: Co to znaczy kurs „na lewo"? czytamy:

„Od pewnego czasu rozgorzała na łamach „Kurjera Porannego" walka o kurs na lewo. Hasła te zostały podchwycone przez prasę opozycyjną: wykorzystane dla zrobienia nastrojów i organ **stuprocentowych megalomanów** t. zn. „Państwo Pracy" którego redaktorzy, zanim zostaną wysłani zkolei na „studja" (na koszt opodatkowanych) do Paryża czy Buenos Aires, wyobrazili sobie, że są Piłsudskim i Sławkiem i że od nich zależy „zwijanie" czy „rozwijanie" wachlarza prorządowego. I tak powstał z wielkiej chmury mały deszcz. Poseł Mackiewicz ze zwykłym sobie talentem (i temperamentem!) bardzo na czasie przypomniał, że te tęsknoty na lewicy bloku nie są niczem nowem, że **o obliczu politycznem bloku decyduje marszałek i że niema żadnej, ale to absolutnie żadnej wskazówki, by marszałek miał w tej chwili przystępować do tak zasadniczej rewizji swej polityki,** jakąby było przestawienie Bloku z organizacji centrowej i umiarkowanej na partję o obliczu zdecydowanie lewicowem.

Nie chorujemy na zbytnią nerwowość i słowa „kurs na lewo" nie spędzają nam snu z powiek. Ale jako ludzie lubiący rozumować logicznie chcielibyśmy wiedzieć, co to znaczy „kurs na lewo?"

Politycznie kierunek lewicowy wydaje się nam nieodłącznie związany z umiłowaniem wolności, z obroną praw jednostki, z walką z wszechwładzą państwa. Czy pod temi hasłami wolnościowemi menerzy lewicy prorządowej chcieliby urządzić „kurs na lewo"? **Nic podobnego.** Niedawno był test-case. Czytelnicy pamiętają nasze zastrzeżenia w sprawie t. zw. **miejsc odosobnienia.** Publicyści, którzy dzisiaj rozwijają sztandar kursu na lewo, jakoś ich nie podzielali. Ich lewicowość ma mało wspólnego z tradycją Towarzystwa Demokratycznego, „czerwonych" z 1863, no i nawet z niektóremi nieco bliższemi tradycjami. Sam p. Rzymowski, członek akademji, kolega Barthou, Poincare'go, Weyganda i innych przywódców prawicy francuskiej, który łaskawie zaszczyca nas, nieznanych, anonimowych skrybów, swoją polemiką, nazywa pogardliwie właścicieli ziemskich „zbankrutowanymi ziemianami"; niedawno kto inny nas pouczał — choć sami o tem doskonale wiemy — że nie mamy w radzie ministrów żadnego przedstawiciela; ktoś inny może nie mniej słusznie nam wytknąć, że **urzędników konserwatystów likwiduje się w szybkiem tempie, młodym hrabiczom oficjalnie się zaleca wstępowanie do Legjonu młodych,** jeśli chcą mieć nadzieję na jakąś skromną praktykę w ministerstwie (co za szkoła charakterów!); stara twierdza myśli konserwatywnej, Uniwersytet Jagielloński, jest ciągle gnębiony, ostatnio odbierają mu studjum rolnicze... Lewicy tego wciąż mało? Prawda — „Państwo Pracy" proponuje umieścić naszą redakcję w „miejscu odosobnienia".

Humbug „lewicowy" w obozie prorządowym zdemaskował „Czas" niemiłosiernie.

Tak zatem wygląda obóz sanacyjny, oglądany od wewnątrz.

Zażarta walka o posady — oto cała „ideologja".

I to są owe hałaśliwe reklamowane „ideały państwowo-twórcze". Tem ma państwo żyć?

Klęska powodzi

Pisząc artykuł o „Lidze przyjaciół dróg", która ma zastąpić minist. „robót publicznych", nie wiedzieliśmy, że katastrofa powodzi jest tak bliską, bo zaproponowalibyśmy by tej Lidze przydzielić także i agendy gospodarki wodnej, jak obudowę potoków górskich i ujęcie wód, regulacje rzek i t. d.

Byłoby to taniej, oszczędziłoby się podwójnych kosztów, urządzania zjazdów i wyjazdów, druków, sprawozdań. Tymczasem powódź nas zaskoczyła. Warszawa skorzysta z tego i zapewne druga Liga „Przyjaciółka robót wodnych" już się organizuje...

Zawiąże się więc druga liga a obywatele Polski mogą być spokojni, że do następnej powodzi nic im nie grozi...

Żart żartem a jednak szkody wyrządzane niemal co roku w budżecie gospodarstwa narodowego wynoszą ogromne sumy. W budżecie państwa znajdziemy tylko pozycje zapomóg dla powodzian i pozycje na odbudowę mostów przez powodzie zniszczonych. Nie znajdziemy jednak ogromnych szkód wyrządzonych ludności przez zniszczenie zasianych przestrzeni, przez zamianę uprawnych pól, ogrodów na piaskowiska i zasypane kamieniem nieużytki.

Takich przestrzeni zaś będzie około **200 tysięcy hektarów** — nie licząc łożysk dzikich, które conajmniej taką samą przestrzeń bezużytecznie zajmują.

A tymczasem zniesiono ministerstwo robót publicznych, jak gdyby tą drogą załatwiłby można tą wielką bolączkę kraju.

Postąpiono podobnie jak chory, który rozbija termometr — by się pozbyć gorączki...

Zapewne minist. R. P. bez pieniędzy także by nic nie zrobiło, ale walczyłoby o budżet na te cele, nie pozwoliłoby się postawić poza wpływy na ogólną gospodarkę państwa.

Ale właśnie, że tak by było, zniesiono ministerstwo przydzielając jego agendy częściowo minist. „komunikacji", częściowo minist. „spraw wewnętrznych" resztę minist. „rolnictwa".

Jak te sprawy w odnośnych ministerstwach się traktuje to dowód, że ministerstwo „komunikacji" z radością przyjęło wiadomość o powstaniu „Ligi przyjaciół dróg".

Szesnaście lat zgórą upływa jak wzięliśmy po zaborcach ziemie te w nasze ręce i w ciągu tego czasu w tej dziedzinie nie zrobiliśmy nic a nawet nie konserwując tego co po zaborcach zostało, zniszczyliśmy bardzo wiele.

Czy tego rodzaju gospodarka, czy tego rodzaju polityka może dać te spodziewane korzyści z usiłowań jakie się robi czy zamierza w kierunku odbudowy gospodarczej? — zdaje się nam, że nie.

Czas więc najwyższy aby społeczeństwo i rząd zrozumiał, że zagadnienie komunikacji drogowej, zagadnienie gospodarki wodnej to sprawy pierwszorzędnej wagi, że rozwiązanie ich wymaga systematycznej pracy, wielkiej umiejętności i wielkiej ofiary na którą społeczeństwo zdobyć się musi jeśli nie ma być igraszką nieokiełzanych żywiołów.

W. L.

Przerwane wakacje

Niespodzianką dla Warszawy był nagły powrót ministra p. Józefa Piłsudskiego z Pikiliszek. Rano pisano o konferencjach z p. Prystorem na temat litewski, wieczorem już wyliczano dygnitarzy, którzy witali powracającego na dworcu. Dla prasy, która zapełnia obecnie szpalty wiadomościami o powodzi, ten nagły powrót stanowi pożądaną odmianę — ostatecznie i powódź się skończy a o nowe tematy tak dziś trudno.

Zaczyna się więc odgadywanie, co znaczy ten powrót. Jedni kładą go na karb polityki wewnętrznej, dla drugich oznacza on uaktywnienie polityki zagranicznej. W dziedzinie polityki wewnętrznej zapowiadają dalsze zmiany w rządzie, przyczem jako „dojrzałe" do zmiany wymieniają teki oświaty i skarbu. Wątpić jednak można, czy w obecnym sezonie ferjalnym zmiany takie są aktualne i wątpić też można, czy dla tej sprawy p. Piłsudski przerwałby wypoczynek. Mówiono przecież, że właśnie p. Piłsudski był tym, który wyraził życzenie — a wiadomo, co to znaczy — aby nie było masowych zmian w rządzie i dlatego były tak szczupłe. Jak zresztą pogodzić twierdzenia o zainteresowaniu się „miarodajnego czynnika" zmianami w rządzie, wobec nagłych twierdzeń, że te rzeczy nie leżą w zakresie jego zainteresowań, które obejmują wyłącznie politykę zagraniczną, oczywiście poza resortowemi sprawami wojskowemi.

Cóż bowiem dzieje się w polityce zagranicznej? Oto Anglja ciągle czeka na odpowiedź, jak Polska zapatruje się na tzw. Locarno wschodnie. Gdy ambasador angielski interpelował o to przy ul. Miodowej, zapewne nie otrzymał stanowczej odpowiedzi, ponieważ urzędowa głowa tego ministerstwa p. Beck żeglował po Bałtyku. Ukuto wtedy zwrot, że Polska względem propozycji francusko-angielskiej zajęła stanowisko wyczekujące. Możliwe, że Polska może czekać, ale w Paryżu i Londynie długie wyczekiwanie jest niewygodne. Takie rzeczy robi się na gorąco — zaraz albo nigdy. Wyczekiwanie daje zdeklarowanym przeciwnikom okazję do robienia podkopów — już mówi się o jakichś zastrzeżeniach włoskich, o negatywnem stanowisku Estonji — tu uderza związek między Locarnem wschodniem a podróżą p. Becka do Tallina, rzecz, którą w Paryżu nie będą uważali za czysty przypadek.

Łatwiej tedy skonstruować prawdopodobny związek między nagłym powrotem p. Piłsudskiego do Warszawy'a dziedziną polityki zagranicznej, tembardziej, że robi ją z pasją i zamiłowaniem. Sądząc z tego, należy przypuszczać, że wyczekiwanie dobiega do końca i da się odpowiedź: tak albo nie.

Listy z Paryża

Czy już zbliżający się świt...?

Zapowiadana od miesięcy na dzień 8 lipca rewolucja nie wybuchła. Dzień ten, od którego — zdaniem przywódcy neosocjalistów czy neofaszystów Marcelego Déata — miała się rozpocząć *„la grande relève"*, wielka przemiana, był dniem potężnych wprawdzie, ale pokojowych demonstracji.

Przedewszystkiem olbrzymia delegacja Związków byłych żołnierzy wojny światowej zaniosła na grób Nieznanego Żołnierza wieniec z napisem: *„Nie po to zginąłeś, by faszyzm zwyciężył"*. Popołudniu zaś odbyła się wielka manifestacja zjednoczonego proletarjatu w parku Vinennes przeciw faszyzmowi. Brało w niej udział około 120.000 ludzi. Uderzającym był olbrzymi *udział młodzieży*. W pochodzie szli obok siebie socjaliści i komuniści w jednym szeregu, nie przestrzegając odrębności partyjnej. Taksamo przemawiali ze wspólnej trybuny. Generalny sekretarz partji komunistycznej *Thorer* między innymi oświadczył:

„Walczymy wspólnie dla obrony swobód demokratycznych klasy robotniczej".

Tutaj dodać należy, że na dwa dni przedtem naczelna rada partji komunistycznej w swojej uchwale oświadczyła: „Dla nas, komunistów, wcale nie jest obojętną rzeczą, jaka jest forma rządu i jaki jest ustrój polityczny państwa burżuazyjnego, w którem żyjemy; walczyć będziemy do upadłego o utrzymanie

swobód demokratycznych,

które klasa robotnicza swoją krwią wywalczyła..." Jak więc widzimy, w opinji komunistów o demokracji i jej wartości, którą poprzednio stale wyszydzali, jako rzecz „formalną", nie mającą żadnego znaczenia dla realizacji socjalizmu, nastąpiła zasadnicza zmiana. Tenżesam Thorer uroczyście zapewnił: „My, komuniści, jesteśmy gotowi wyrzec się wszelkich ataków przeciw socjalistom, byle tylko urzeczywistnić jednolity front". I pod tym więc względem francuscy komuniści rychło się nawrócili...

Najcharakterystyczniejszem dla mnie było stanowisko olbrzymiego zgromadzenia w parku Vincennes, w sprawie najnowszych zbrojeń francuskich. Jak wiadomo, rząd w ostatniej sesji parlamentarnej wystąpił z żądaniem przyznania mu poza normalnym budżetem kredytu w wysokości *4 miljardów* franków, które mu większość oczywiście uchwaliła. Przeciw żądaniu ministra wojny zarówno socjaliści, jak komuniści przeprowadzili w parlamencie, w prasie i na zgromadzeniach bardzo ostrą kampanję. 8 lipca jednak o tych zbrojeniach było zupełnie cicho. Ani socjaliści, ani komuniści o nich nie wspominali; natomiast, uchwalając w parku wymienionym cały szereg znanych i aktualnych postulatów, zadowolili się ogólną formułką: „protestujemy z wszystkich sił przeciw przygotowywaniu wojny pod pretekstem biernej obrony".

Czemu przypisać to milczenie? Nie omylę się, gdy powiem, że decydujący wpływ wywarły w tym względzie zdarzenia, które się rozegrały w Niemczech dnia 30 czerwca i w dniach następnych.

Można śmiało stwierdzić, że rzeź nakazana przez Hitlera w owych dniach wstrząsnęła całą Francją tak głęboko, że długo jeszcze potrzeba, zanim doznane wrażenia przeminą. Osłupienie, przerażenie, wstręt, pogarda, a w ostatecznym wyniku bezwzględna nienawiść do hitlerowskich Niemiec ogarnęły wszystkich francuzów bez różnicy klasy społecznej i kierunku politycznego. Niechaj się „wodzowie" nowoczesnego autoramentu i ich pretorjanie oraz waleci natrząsają z humanitaryzmu i rzekomo zwietrzałych haseł Wielkiej Rewolucji francuskiej, ale na Zachodzie żyje wielki, potężny naród, który jest i pozostanie nawskroś humanitarnym i w którym każdy gwałt człowieczeństwu zadany wywołuje bolesny oddźwięk oraz żywe oddziaływanie mas, jak gdyby własny ich byt i własna godność była zagrożoną.

Nie mówię już o prasie ani o sferach politycznych czy intelektualnych, ale zapytajcie pierwszego lepszego przechodnia na ulicy, a odpowie wam niemal drżąc z oburzenia: „ależ to *dzika, krwiożercza bestja* opanowała losy narodu z tamtej strony Renu, napastliwa i zaczajona, do skoku gotowa, gotowa chwycić za gardło i rozszarpać wszystko, co w drodze do łupu jej stoi".

Jakżeż to odpowiedział „wódz" niemiecki w istotnej treści swojej mowy obrończej w Reichstagu na zarzut, że bez śledztwa i sądu, kazał rozstrzelać tylu ludzi: „sądów, ani postępowania sądowego 30 czerwca w nocy nie potrzebowałem, *ja jestem najwyższym sędzią*"!

Jeden, jedyny więc człowiek rzucił wyzwanie cywilizowanemu światu, etyce, sprawiedliwości, najbardziej podstawowym zasadom współżycia ludzkiego; żadna z tych zasad go nie obowiązuje, on jest *divus Caesar „Bóg — Cezar"*, on w swej niepojętej dla śmiertelnych ludzi nieomylności rozkazał: krew winych czy niewinnych niech popłynie! I cóż za wstrząsające szczegóły tej masakry do powszechnej wiadomości dotarły! „Wódz" kazał rozstrzelać Wilhelma Schmidta w Monachjum. Aliści w tem mieście żyło dwóch Wilhelmów Schmidtów: jeden wyższy oficer milicji hitlerowskiej, drugi krytyk muzyczny. Oprawcy nie wiedzieli, który z nich ma być uśmiercony, z ostrożności tedy

obu rozstrzelano.

Bóg a raczej Hitler swojego Schmidta już rozpozna. Zgon niewinnego Schmidta opłakuje żona i czworo niezaopatrzonych dzieci. Niewinnie też został rozstrzelany powszechnie w Niemczech szanowany przywódca młodzieży katolickiej Clausener. Kiedy rodzina zażądała wydania zwłok, okazało się, że oprawcy natychmiast po straceniu zwłoki *spalili*.

Nie dziw, że dreszcz zgrozy przejął francuzów, gdy o szczegółach masakry nocnej ze swojej prasy się dowiedzieli. Dziś ogłosił się sędzią najwyższym 65 miljonów obywateli Rzeszy niemieckiej, a jutro w swojej bucie rasowej uzna się powołanym do odegrania roli najwyższego sędziego, a raczej bicza bożego przeciw niejednemu narodowi w Europie. I rozpoczęłaby się na nowo rzeź ludów, któż bowiem czuć się może bezpiecznym wobec człowieka, który Niemcy uważa za wykwit stworzenia Bożego („Deutschland über Alles"), siebie samego stawia ponad Niemcy („ich bin Deutschland oberster Gerichsherr — jestem najwyższym sędzią Niemiec"), na domiar zaś wmawia zhisteryzowanej masie swoich zwolenników, że cały świat jego i cały naród niemiecki nieustannie do krwi nęka i prześladuje?

Tak rozumując, Francuzi, doszli do przekonania, że wobec tak potwornego zaostrzenia położenia wewnętrznego Trzeciej Rzeszy, Europa jest w swojem bezpieczeństwie *niesłycha nie zagrożona*, że byłoby więc szaleństwem ją rozbroić, dopóki niemiecka bestja faszystowska nie jest powalona i unieszkodliwiona.

To tłomaczy milczenie mówców w parku Vincennes i uchwalonej tamże rezolucji o nowych miljardach zbrojeń francuskich. Doktryna — dokryną, grozi jej nieuchronna zagłada, gdy się od rzeczywistości odwróci. Zbrojnemu od stóp do głowy krwiożerczemu faszyzmowi przeciwstawić należy nie pokonalną fizyczną obok duchowej siłę, nie za doktrynerskie zaklęcia i formułki. *Popatrzmy na Rosję sowiecką.* Gdyby faszyści niemieccy przekroczyli granice demokratycznie rządzonych krajów, ucierpiałby nietylko rodzimy kapitalizm, lecz także i to w znacznie wyższym stopniu *chłop i robotnik*.

Do takiegoż samego zrozumienia sytuacji międzynarodowej, wytworzonej przez rzeź z dnia 30 czerwca, doszły w Anglji wszystkie warstwy społeczne. Wstręt, pogarda i zaniepokojenie są niemniejsze, aniżeli we Francji. Anglików najwięcej przeraża i oburza lekceważenie przez Hitlera wszelkich form prawnych, przyjętych przez cywilizowane narody wszystkich czasów. Gdyby owe nocne rozstrzeliwania odbyły się na podstawie doraźnych wyroków sądowych, a nie z rozkazu dyktatora, który do krwawej wyprawy zerwał się z łóżka — ani o jotę toby nie złagodziło jednomyślnego potępienia, które jak okrzyk zgrozy wyrwało się z duszy całej Francji.

Inne są źródła odruchów psychiki angielskiej. Anglicy wszystkich warstw pomimo burzliwych przemian i przeżyć zachowali w ciągu stuleci niezachwiane poszanowanie prawa i formy prawnej. Horacy Walpole, mąż stanu i dyplomata angielski z pierwszej połowy 18 stulecia, powiesił nad swojem łóżkiem w ramce oprawione dwa dokumenty. *Charta Magna* (akt królewski z 13 stulecia, w którym Anglicy uzyskali wolnościowe prawa konstytucyjne) i *wyrok, skazujący na śmierć króla* Karola I, który to wyrok Walpole nazwał *Charta Major (Większą Konstytucją)*. Temsamem uznał on dla Anglików potrzebę i konieczność zabójstwa politycznego, zabójstwa tyrana z tem jedynie zastrzeżeniem, że prawna forma musi być przestrzegana. Gdy to się stanie ,wszystko inne jest w porządku.

Jakiekolwiek są jednak różnice w charakterze obu sprzymierzonych narodów, opinja ich zgodna jest w tym punkcie, że kule, które w nocy 30 czerwca przeszyły ciała „spiskowców" hitlerowskich, były zarazem ciosem, wymierzonym w samą egzystencję niemieckiego faszyzmu; ciosem, który sam dla siebie nie jest jeszcze śmiertelny, ale od którego bierze początek ciężka choroba, prowadząca z fatalną koniecznością do zgonu. Wraz z hitleryzmem śmiertelnie ugodzone zostały faszyzmy wszystkich krajów.

Czas depresji socjalizmu i demokracji przeminął.

Ci, których wymordowano w Berlinie i Monachjum, sami mieli liczne mordy i katusze tysięcy niewinnych ludzi na sumieniu. Taki los, zdaje się, czeka wszystkich im podobnych faszystów. Nigdy inaczej w historji ludzkiej nie było. Mówią, że Boże młyny mielą powoli, ale pewnie. W ostatnich jednak czasach niesłychanie swoje tempo przyspieszyły. A rezultat jest ten, że w całym świecie cywilizowanym poczucie solidarności ludzkiej ogromnie wzrosło. Ono wzbiera i wzbierać będzie, aż przeobrazi się w doniosły, zbawienny czyn, który zmusi barbarzyństwem ujarzmione kraje do ukorzenia się wobec nieśmiertelnych nakazów moralnych, tak umiłowanych przez najszlachetniejszych, prawdziwych, bo duchowych wodzów rodzaju ludzkiego.

Czy czytujecie relacje z więzień i obozów koncentracyjnych niemieckich, włoskich i t. p.? Czyście mieli w ręku książkę niemieckiego towarzysza Segera o obozie w Oranienburgu? Wczytujcie się dużo, szczególnie wy młodzi towarzysze, w te opisy ponure.

A gdybym mógł wam jeszcze ustnie niejedno opowiedzieć, Wasza myśl młoda, ku przyszłości, z gorątzkowym niepokojem wybiegająca, odrazuby ogarnęła ten niezmierzony ogrom cierpień i rozpaczy ludzkiej, który w barakach i za grubemi murami ukryto przed okiem światowej opinji. Czy zdajecie sobie z tego sprawę, jak wielka ilość uczciwych, szlachetnych ludzi została prze faszystowskich oprawców, zdegradowana do poziomu wściekłych zwierząt, które metodami wyrafinowanego sadyzmu zamęcza się i na śmierć ubija?!. Wy, którzy żyjecie waszą bujną młodością na polskiej ziemi, tak odemnie dalekiej, czy zrozumiecie mnie, gdy powiem, że tak bardzo z całej duszy pragnę, abyście w waszych rozmyślaniach nad ludzką niedolą nigdy nie zapominali o tych, co w Niemczech i gdzieindziej przez miesiące i lata całe, przez świat opuszczeni, w lochach i obozach *pędzeni są kijami, pałkami gumowemi, żelaznemi prętami ku powolnej śmierci za to tylko*, że prawdę ukochali i swojej idei wyrzec się nie potrafią?! Nie wątpię, że pod wpływem rozmyślań o wartkim pędzie zdarzeń, serca wasze wezbiorą szlachetnym, twórczym i niezłomnym gniewem, który jest nieodzownym warunkiem waszego prawa uprzątnięcia ruin zbutwiałej przeszłości i podyktowania waszych żądań szamocącej się w krwawym chosie teraźniejszości — w imię ideałów, do których wasze dusze i przyszłość należą.

HERMAN LIEBERMAN.

Ilu zamordowano w krwawą sobotę?

Hitler w swem przemówieniu w Reichstagu oświadczył, że ofiarami krwawej rzezi dn. 30 czerwca padło 77 osób.

Przed nim oświadczył publicznie **Goebbels**, że zamordowano **„z 50"** osób.

Źródła prywatne obliczają ilość zamordowanych **na 241 osoby**.

„Neuer Vorwäts" podaje na podstawie wiarygodnego źródła, że jedynie w Berlin e — Lichterfelde rozstrzelano **81 osobęl**

Do wszystkiego można się przyzwyczaić

Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski był na terenie powodziowym. Po powrocie do Warszawy rozmawiał z współpracownikiem „Kurjera Porannego" na temat swych wrażeń i użył między innemi następującego zwrotu na określenie stanu ludności, dotkniętej klęską: „Ludność... okazała wielkie opanowanie nerwów, siłę ducha i energję. Nie bez znaczenia jest tutaj już pewne przyzwyczajenie tamtejszej ludności do powodzi, choć, jak dotąd, znacznie mniej szych".

Nic dziwnego, że ludność podgórska, żyjąca ciągle w obawie przed utratą życia i marnego dobytku, ma silne nerwy. Ma je zresztą każdy chłop, gdyż bez tego nie mógłby tej nędzy, która go gniecie, przetrzymać; ma je i robotnik miejski, gdyż przy słabych nerwach dawno straciłby panowanie nad sobą. Ale mówić o przyzwyczajeniu, to — p. minister wybaczy — przesada. Człowiek, jak powiadają, może dużo znieść, więcej niż nierozumne bydlę, ale rok w rok, przez dziesiątki lat żyć pod groźbą powodzi, jak to u nas dzieje się na Podkarpaciu i uważać to za stan, do którego można się przyzwyczaić — nie, tego nawet zdrowe nerwy chłopskie nie potrafią.

Prawdą jest, że ludność przyjmuje co kilka lat powtarzającą się klęskę z fatalizmem, ponieważ nic na to poradzić nie może. Przyzwyczajają się ludzie do leżenia na gwoździach, ponieważ z tego żyją, ale przyzwyczaić się do widoku utraty ostatniego dobytku a często i życia — takiej sztuki i nasz twardy chłop nie dokaże.

„Wyrównanie" budżetu

Ogłoszono urzędownie wyniki gospodarki budżetowej za czerwiec — ogłoszono jednostronnie, podając tylko cyfrowo dochody, podczas gdy o wydatkach mówi się ogólnikowo, że budżet jest zrównoważony dzięki wpływom na pożyczkę narodową. W ten sposób „wydatki wykazują sumę jednobrzmiącą z sumą dochodów", nie powiada się jednak, ile z pożyczki dołożono, gdyż właśnie ta dołożona suma stanowi deficyt.

Przy wykazanych dochodach — łącznie z wziętą z pożyczki sumą — 171'6 miljonów podnosi się z naciskiem, że zmniejszenie w stosunku do maja br. wynosi tylko 600.000 zł. Suma istotnie nie wielka. ale charakterystyczna dla całokształtu budżetu: jest ona dowodem, że dochody są ciągle mniejsze od preliminowanych, czyli że twierdzenie o nierealności budżetu jest słuszne. Zasługuje też na uwagę fakt, że wpływy z danin publicznych spadły, — podczas gdy wpłaty z przedsiębiorstw państwowych — jak sprawozdanie określa — wykazują „lekki" wzrost, co zresztą odnosi się i do funduszów osobno administrowanych.

Należy z naciskiem podkreślić zjawisko, o którem sprawozdanie wyraża się tak lakonicznie, — mianowicie, że wydatki w czerwcu br. w porównaniu z czerwcem ubiegłego r. wykazują wzrost o 15'3 miljonów. Jest to, jakby powiedzieć, pokuta za grzechy poprzednich miesięcy, kiedy wydatki odkładano, aż zebrała się tak pokaźna suma. — Okazuje się, że można sztukować, mając wpływy z pożyczki, dochody, mniej natomiast można manipulować z wydatkami. Tu kończy się szeroki giest i zaczyna się dalszy ciąg tragedji, znanej od kilku lat pod nazwą „oszczędności", które jednak nie wystarczają.

Wogóle trzeba powiedzieć, że w ogłoszonem sprawozdaniu za czerwiec trzeba umieć czytać między wierszami, aby dowiedzieć się coś zbliżonego do prawdy. A tą prawdą jest, że budżet jest wysoce deficytowy, gdyż rozum zwykłego śmiertelnika nie może uznać czerpania z pożyczki za normalny dochód. Przecież i w tej pożyczce leżą także tylko ograniczone możliwości — ograniczone do bieżącego roku budżetowego. A co potem? Przecież ani obecny, ani przyszły minister skarbu nie wyobraża sobie, aby mógł dostać drugą taką pożyczkę, bez której deficyt wystąpiłby w całej nagości.

Mówimy: obecny czy przyszły minister skarbu nie bez podstawy. Coraz głośniej bowiem mówi się o ustąpieniu p. Zawadzkiego, ustąpieniu na tle walki o sławną zniżkę cen. Szef rządu w swej „akcji gospodarczej" na rzecz wsi uważa, że ceny artykułów monopolowych muszą być obniżone jako przykład i wzór dla cen artykułów przemysłowych. P. Zawadzki wie jednak, co znaczy obniżka cen monopolowych — oznacza jeszcze większy deficyt i nic dziwnego, że broni się aż do możliwości dymisji.

A jednak, o ile cała „akcja" niema otrzymać nazwy bluffu, ta operacja musi być dokonana. W organach lewjatańskich piszą z przekąsem, że jeżeli rząd chce obniżenia cen artykułów przemysłowych, niech pierwej obniży taryfy kolejowe i pocztowe, niech obniży ceny wódki, tytoniu itd., niech — co jest najważniejsze — obniży podatki, a głównie świadczenia na cele społeczne. Stawiając tak kwestję, Lewjatan wie dobrze, że cały ten program i jeszcze coś jest niewykonalny, gdyż prostem następstwem byłoby obalenie tego sztucznego tworu, jakim jest budżet sanacyjny obecny i jakim będzie przyszły.

Jeżeli dziś mówi się o „wyrównaniu" budżetu zapomocą tak prostego środka, jakim jest dodawanie do dochodów wpływów z pożyczki, jakichto środków trzeba będzie używać, gdy dochody realne zostaną zmniejszone a pożyczka wyczerpana? Na takie środki potrzeba innego ministra i stąd pogłoski mogą stać się faktem.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

MICHAŁ ARLEN 18

LILLA KRYSTYNA

(Ciąg dalszy)

Z tych szlachetnie urodzonych młodych Angielek niektóre pracowały istotnie bardzo gorliwie w obranym zawodzie, niektóre przez chciwość, wyzyskując swe nazwisko i stanowisko w celu zarobienia w możliwie najkrótszym czasie na snobizmie drugich, inne znów, dziecinne, próżne kobiety, upatrywały w tem nową rozrywkę.

Lillę Krystynę zachęciły rozmaite przykłady finansowego powodzenia w kole jej przyjaciółek. Zdumiona była środkami, jakiemi posługiwały się do tego celu. Niektóre z nich, wyglądające jak niewiniątka, rozwinęły niezrównany talent wykorzystywania swych przyjaciół. Inne znów robiły doskonały interes na dziennikarstwie, poświęcając się temu nowemu rodzajowi, zwanemu pogawędką, paplaninie wywołującej mdłości.

Rozglądając się za zajęciem, Lilla Krystyna skonstatowała ku wielkiemu swemu zdumieniu, że bez większego trudu mogłaby dostać najrozmaitsze posady. Aż do tego czasu wcale nie wiedziała, że nazwisko jej przedstawia wartość wymienną na pieniądz, że częste wzmianki o niej i podobizny w czasopismach od chwili „wejścia w świat", a także fakt, że jest żoną Ivora Summeresta, dadzą się wyzyskać do celów materjalnych.

A oto dowiedziała się, że ofiarowywano jej wcale pokaźne sumy, czyto w formie pensji, czy prowizji, żądając od niej niewiele więcej ponad użyczenie swego nazwiska. Mogła nominalnie zostać kierowniczką tego czy owego przedsiębiorstwa, przy którem nie miałaby nic innego do roboty, jak tylko skłaniać przyjaciół, by ją odwiedzali, i wszystkie interviewy z nimi ogłaszać w pismach. Czyniący jej tego rodzaju propozycje doskonale widocznie wiedzieli, że jest zaprzyjaźniona z lordem Townleighem, potężnym władcą prasy. Zdumiewające, jak wiele o niej wiedziano.

Mówiła sobie, że jest głupia, cofając się przed tego rodzaju zajęciami, ale nie mogła inaczej. — Niech ci płacą, co cię to obchodzi? — drwił Ivor. Czuła jednak, że nie potrafi zrobić czegoś takiego, nie nadaje się do takich rzeczy.

Przez pewien czas bawiła się myślą objęcia kierownictwa salonu piękności i w tej sprawie odbyła kilka konferencyj z ambitnym właścicielem, smukłym młodzieńcem bez zarostu, o białoróżowej twarzy, dziwnie miękkich ruchach i kuszącem kołysaniu się w biodrach. Zaproponował jej ośmset funtów rocznej pensji i osobną prowizję od każdej klientki, którą skłoni do przebywania w salonie każdego popołudnia od trzeciej do pół do piątej. Ostatecznie odmówiła, czując, że nie nadaje się do tego.

Gdy odrzuciła kilka podobnych propozycyj, przyjaciele poradzili jej, by wystarała się o kilkaset funtów i wynajęła sklep w jakiejś spokojnej, lecz nieodległej ulicy, umieściła za szybą wystawową kilka kapeluszy, lub papierośnic, lub antycznych szalów, chusteczek lub kombinacyj, postarała się o reklamę w gazetach i poprosiła przyjaciół, by przychodzili do niej.

W takich razach przyjaciele zwykli przychodzić i zachowywać się w sposób czworaki: a) są bardzo serdeczni, oglądają to i owo i przyrzekają przyjść nazajutrz, co jednak zapominają zrobić; b) kupują jakiś drobiazg i płacą; c) kupują całe mnóstwo i każą sobie przysłać rachunek, który wyrównują po wielu miesiącach i na skutek wielokrotnych przypomnień, by w przyszłości odnosić się do niej z wściekłością; d) kupują całe masy, nie płacą mimo upomnień, ale zato także poza plecyma wyrażają się bardzo przyjaźnie.

Przyjaciele Lilli Krystyny należeli oczywista do kategorji c) i d).

Najchętniej byłaby prowadziła księgarnię, ale ostatecznie zdecydowała się na mały sklep z bielizną w pobliżu hotelu Claridge. Mogła to zrobić jedynie dzięki pomocy Nevilla Parvena i jego żony, którzy namówili ją do przyjęcia od nich pożyczki w kwocie paruset funtów.

Interes rozwijał się początkowo bardzo dobrze, przyjaciele kategoryj c) i d) jawili się masowo, więc obrót w pierwszem półroczu był bardzo piękny. Lilla była na nogach codziennie od rana do wieczora, i zaledwie miała chwilę czasu, by rzucić okiem na Tymusia i Julcię, zanim szły spać. Ale piastunka przyprowadzała ich czasem na godzinę czy dwie do sklepu, gdzie budzili ogólny podziw.

Ale pod koniec roku, Lilla Krystyna czuła się całkiem beznadziejnie i była przepracowana. Nie należała do kobiet silnych, a zajęcie w sklepie było dla niej za ciężkie. Czuła się też niezdolną do prowadzenia interesów, czuła się na niewłaściwem miejscu. Chciała jednak wytrwać.

Po upływie roku obliczyła, że pracując po ośm do dziewięciu godzin dziennie przez pięć dni w tygodniu, zarobiła tyle, by spłacić Parvenom pożyczkę i odsetki, i zarobić na czysto 23 funty. Należały się jej wprawdzie pewne sumy u przyjaciół, straciła jednak nadzieję, by je kiedykolwiek potrafiła wydobyć. Więc powiedziała sobie, że jednak to głupio harować jeszcze jeden rok, by zarobić 23 funty, gdy Ivor jednem pociągnięciem karty wygrywa setki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uspokojenie w całej Małopolsce

W KRAKOWIE WODA NA WIŚLE OPADA

Świt przyszedł wczoraj słoneczny. Woda na Wiśle w Krakowie ze świtem dosięgła kulminacyjnego punktu 3.34 m. i poczęła opadać. Spadek wody notowano przez cały wczorajszy dzień. **Minęła bezpowrotnie obawa powodzi w naszem mieście. W Dębnikach** na ulicach Wygrana i Rozdroże woda spływa. Zakład czyszczenia miasta przystąpił do uporządkowania tych ulic. Pomosty ustawione na ulicach zagrożonych powodzią są usuwane; z piwnic i zalanych suteryn wypompowuje się wodę. Kraków wraca do normalnego wyglądu. Uległa również poprawie sytuacja na stacji pomp wodociągowych na Bielanach. **Wał ochronny udało się w dostateczny sposób wzmocnić. Niebezpieczeństwo zalania stacji pomp zostało zażegnane. Droga z Bielan do Krakowa zalana jeszcze w trzech miejscach:** pod fortem i restauracją Garzła, przy dawnym przystanku autobusowym pod lasem Wolskim i koło dawnych koszar kawalerji. **Również na ul. Poniatowskiego w Krakowie woda jeszcze stoi.**

Nad wodą czuwają w dalszym ciągu oddziały wojskowe, straż pożarna i patroluje łodziami motorowemi po Wiśle policja wodna. Publiczność zalega brzegi przypatrując się spiętrzonym falom Wisły.

ZNISZCZENIE STOKÓW GÓRY ŚW. BRONISŁAWY

Ostatnia powódź i ulewy w województwie krakowskiem nieoszczędziła **także dzielnicy XIII Krakowa i sąsiedniej gminy Przegorzały.** Niedość, że zalała grunta położone niżej, leżące wzdłuż ul. Ks. Józefa i jej przedłużenia nad Wisłą niszcząc zalewem plony tegoroczne na przestrzeni kilkuset morgów — ale i na wyżej położonych gruntach **wezbrane wody zamieniły drogi polne na rwące potoki** (do wysokości 2 m.), które znów pozostawiły po sobie doły i wyrwy 2—3 metrów głębokie, brzegi zaś wraz z obsianą rolą, plonami i płotami w wielu miejscach pozrywała i przeniosła na łąki. **Najwięcej ucierpiały drogi polne, łączące wzgórze św. Bronisławy z ulicami: Ks. Józefa i Królowej Jadwigi — na granicy Zwierzyńca i Przegorzał.**

WODOCIĄG NA UL. KS. JÓZEFA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Zwrócić należy uwagę odnośnych czynników na rzecz **pierwszorzędnej wagi,** bo dotyczącej nietylko Zwierzyńca i Przegorzał ale **całego miasta. Wiadomo bowiem, że ulicą Ks. Józefa biegną** rury wodociągowe do zbiornika na cały Kraków pod Kopcem Kościuszki. Skutkiem ostatnich wylewów, burz i chwilowo powstałych, rwących potoków każdą kotlinką ze wzgórza św. Bronisławy w kierunku niziny nad Wisłą — tj. ku ulicy Ks. Józefa — w kilkudziesięciu miejscach została uszkodzona nawierzchnia i niższe pokłady ul. Ks. Józefa, tak dalece — **że omal nie widać głównych rur wodociągowych.** Niebezpieczeństwo zwiększają wody wiślane, przytykające bezpośrednio do tej ulicy — **co grozi dalszem podmyciem tej ulicy** wraz z torem kolejki wąskotorowej (wodociągu miej.).

NA PODHALU

Ze wszystkich miejscowości nawiedzonych klęską powodzi, **nadchodzą pocieszające wiadomości, że wody opadają.**

Tam gdzie już woda opadła można zaobserwować straszne **spustoszenia,** jakie spowodowała niebywała klęska żywiołowa. Szczególnie **grozą przejmują wieści**

Z NOWEGO SĄCZA

Już za mostem kolejowym na Helenie **widać straszne** ślady powodzi na **szosie** wiodącej w kierunku Limanowej. **Potężne wyrwy utrudniają komunikację.** Katastrofalnie przedstawia się tor kolejowy na linji Nowy Sącz — Marcinkowice.

W Nowym Sączu, jak donosiliśmy, **kilkanaście osób znalazło śmierć,** a nad małym potoczkiem Smolińskiem **rodzina Turskich w liczbie 9 osób utonęła.** Rafinerja nafty w Klęczanach zniszczona. Oddziały wojskowe pracują dalej na tym odcinku nad odszukaniem zwłok.

Z akcji żywnościowej korzysta w Nowym Sączu **około 2000 osób.**

W TARNOWSKIEM

wody zaczęły opadać i rzeki przychodzą do względ nie normalnego stanu. **Rzeczka Wątok i rzeka Biała, obniżyły swój poziom.**

W Szczucinie dalej pędzą wysokie fale. **Przyczółki mostowe woda porywała.. Również dworzec kolejowy w Szczucinie stoi jeszcze pod wodą. Most w Zakliczynie zniesiony. W tych okolicach liczba ofiar w ludziach wielka.**

NOWOTARSZCZYZNA

powoli oswabadza się z powodzi. Wyłaniają się z wody spustoszone pola i zniszczone drogi. W Zakopanem **jeszcze stoją wody wzdłuż ulic** od Kuźnicy do bulwaru Słowackiego, Chałubińskiego, Sienkiewicza i Kamieńca. Wycięto olbrzymią ilość drzew z ogrodów i parków celem zabezpieczenia obrywających się brzegów rwącej wody. W dzielnicy **Kamieniec** woda wyrządziła kolosalne straty. We czwartek **nadleciał do Zakopanego samolot i zrzucił pocztę. Akcja pomocy dla dotkniętych katastrofą żywiołową prowadzona jest intensywnie** w Zakopanem przez komitet powodziowy i ratunkowy.

Szkody materjalne są olbrzymie. Najwięcej ucierpiała górna część Zakopanego.

Groźba powodzi na Podhalu przemija.

Do Sromowiec Niżnych i Wyżnych przybyło pięć pontonów z żywnością dla ludności.

Nad Krościenkiem, Szczawnicą i Sromowcami

UNOSIŁY SIĘ SAMOLOTY,

z których wyrzucano żywność dla powodzian.

Stan w Rabce jest zupełnie zadowalniający.

Przestał wszędzie padać deszcz i jest piękna pogoda. **Rabka jest** dobrze zaprowiantowana.

ZABEZPIECZENIE PRZECIW WYBUCHOWI EPIDEMJI

Departament służby zdrowia min. op. społ. wydał wojewodom kieleckiemu, krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu, tarnopolskiemu zarządzenia **w związku z groźbą epidemji, jakie wybuchnąć mogą na terenach dotkniętych powodzią.**

Ministerstwo poleca, aby jednocześnie z akcją ratunkową prowadzona była **akcja zapobiegawcza przeciwko epidemjom chorób zakaźnych,** w szczególności zaś chorób przewodu pokarmowego, jak **dur brzuszny i czerwonka,** które wystąpić mogą po powodzi. Niezwłocznie należy zwrócić uwagę **na sprawę zaopatrzenia ludności w dobrą wodę oraz na usuwanie nieczystości.**

Wszystkie studnie zanieczyszczone i zamulone mają być po odpowiedniem oczyszczeniu i zabezpieczeniu przed dalszem zamuleniem **poddane chlorowaniu lub odkażeniu wapnem niegaszonem.**

Wszelkie nieczystości, jak zawartości dołów kloacznych, gnojówek i śmietników powinny być wywiezione na pola, zdala od zagród ludzkich. **Domy zamulone mają być jak najszybciej przewietrzone, osuszone i wybielone świeżo gaszonem wapnem. Ludność używać winna wody i mleka tylko przegotowanych.** W razie **pojawienia się epidemji duru brzusznego lub czerwonki,** przystąpić **należy natychmiast do szczepień zapobiegawczych** i stosować je w jak najszerszym zakresie. Zapotrzebowanie na szczepionki kierować należy wprost do ministerstwa opieki społecznej, w razie potrzeby nawet drogą telegraficzną.

URUCHOMIENIE LINIJ KOLEJOWYCH

Wczoraj wyjechał z Krakowa drezyną na szlak kolejowy wiodący do Zakopanego **wicem. Bobkowski** celem zbadania stanu drogi kolejowej na tej przestrzeni. Podobno ma być linja z Krakowa **przez Suchą do Zakopanego uruchomiona w najbliższą niedzielę.** Możliwe jednak, iż nie obejdzie się w tej prowizorycznej komunikacji bez przesiadania.

We czwartek uruchomiono następujące linje kolejowe:

1) Kraków — Dziedzice — Bielsko — Żywiec — Sucha — Chabówka — Nowy Targ — Biały Dunajec; 2) Chabówka — Mszana Dolna — Tymbark; 3) Krynica — Nowy Sącz — z przesiadaniem w Rytrze; 4) Nowy Sącz — Tarnów z przesiadaniem w Kamienicy; 5) Kraków — Biadoliny.

W najkrótszym czasie odbędzie się otwarcie następujących linij: Biadoliny — Tarnów; 2) Spytkowice — Wadowice — Skawce — Sucha; 3) Tarnów — Szczucin; 4) Wielkie Drogi — Brzeźnica; 5) Spytkowice — Zator; 6) Kalwarja — Klecza Górna; 7) Biecz — Jasło; 8) Tymbark — Nowy Sącz; 9) Stryszów nad Wisłoką — Rzeszów; 10) Muszyna — Orłów.

Zamknięte dla ruchu kolejowego następujące odcinki linji z powodu powodzi:

1) Biadoliny — Tarnów; 2) Stryszów — Sucha; 3) Spytkowice — Wadowice — Sucha; 4) Biały Dunajec — Zakopane; 5) Tarnów — Szczucin; 6) Dębica — Tarnobrzeg; 7) Kalwarja — Klecza Górna; 8) Biecz — Jasło; 9) Tymbark — Nowy Sącz; 10) Strzyżów n. W. — Rzeszów; 11) Muszyna — Orłów.

Podjęto ograniczony ruch pasażerski na odcinku Tarnów — Nowy Sącz z przesiadaniem na moście między Kamionką Wielką a N. Sączem, oraz ograniczony ruch pasażerski między N. Sączem a Muszyną z przesiadaniem w Rytrze.

Komunikacja między Krakowem a stacjami położonemi na linjach Sucha — Biały Dunajec i Chabówka — Tymbark, może się odbywać przez Dziedzice — Bielsko — Żywiec.

STRATY PONAD 100 MILJONÓW ZŁOTYCH

Pobieżne obliczenia całości wyrządzonych ostatnią powodzią szkód wynoszą ponad 100 miljonów złotych. Największe straty ponieśli rolnicy zalanych wsi, dalej mieszkańcy miast nawiedzonych straszną katastrofą powodzi. Ministerstwo komunikacji poniosło olbrzymie straty przez zniszczone **drogi, mosty, tory kolejowe itp.**

PASKARZE DO OBOZU IZOLACYJNEGO

W Tarnowie **tępi się paskarstwo,** które wypełzło na terenie miasta, aby żerować na biedzie ludzkiej. Władze wydały **zarządzenia** aby **winnych lichwy pociągnąć do surowej odpowiedzialności a nawet odstawiać do obozu izolacyjnego.** W związku z tem aresztowano szereg kupców w Tarnowie i Mościcach.

Powinno się również w Krakowie położyć kres kiełkującej lichwie. Należy bezwarunkowo zaprowadzić komisje cennikowe i zdusić w zarodku paskarstwo.

W OKOLICACH KRYNICY

W **Żegiestowie** większość letników nie była zagrożona niebezpieczeństwem a inni **zostali przed powodzią delożowani.** W Krynicy spokój, pogoda wspaniała.

BILANS POWODZI W POW. KRAKOWSKIM

Ostatnia klęska powodzi, jaka nawiedziła całe województwo krakowskie, dotknęła również bardzo poważnie powiat krakowski, gdzie **gminy: Facimiech, Pozowice, Kopanka, Piekary, Wołowice, Jeziorzany i Kąty ad Kryspinów zostały zupełnie zalane przez wody Wisły, Skawinki oraz Wilgi.** Wszyscy mieszkańcy zostali delożowani ze swoich domów tak, że ofiar w ludziach niema zupełnie. **Straty** skutkiem zatopienia uprawnych **gruntów i plonów rolnych idą w setki tysięcy złotych.**

Gminy Samborek, Kostrze wraz z Kołem Tynieckiem, Jeziorzany, Przegorzały, Brzegi i Przewóz zostały częściowo zalane.

W Radziszowie zalanych jest zupełnie 150 domów, a 4 domy i 3 stodoły zniosła zupełnie z powierzchni gruntu woda, która również uszkodziła częściowo posadzkę w miejscowym kościele parafjalnym.

Celem przyjścia z pomocą powodzianom zawiązał się powiatowy komitet niesienia pomocy dla powodzian w Krakowie i miejscowy komitet w Skawinie, które rozwinęły już szeroko zakrojoną akcję pomocy.

Najwięcej dotkniętym klęską powodzi udzielono pomocy w formie wydawania żywności.

* * *

W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH I WIECZORNYCH

sytuacja na całym froncie powodziowym przedstawiała się wczoraj zadowalająco. **Wszędzie opadają gwałtownie wody, spływając** z zalanych pól do koryt rzek.

Groźnie jeszcze przedstawia się sytuacja w kącie między Mielcem, Dąbrową a Szczucinem. Woda tam jeszcze szaleje i **niszczy wszystko,** co **spotka na drodze.** Akcją ratowniczą na tych odcinkach kieruje przemęczone wojsko.

ZWALCZANIE PASKARSTWA

Na terenach powiatów **zalanych wodą,** starostowie wydali polecenie zwalczania paskarstwa, które nagle opanowało kupców, chcących zarobić na nędzy i nieszczęściu ludzkiem. W Tarnowskiem i w innych okolicach **aresztowano szereg kupców pod zarzutem lichwy i żywność zarekwirowano.**

DO BEREZY

Dzierżawca majątku w Wierzchosławicach pod Tarnowem niejaki Radwan w czasie największego przypływu wód na wsie pod Tarnowem, **odmówił komitetowi powodziowemu** użyczenia łodzi, których posiada większą ilość, oraz nie przyjął koni, które delożowano ze wsi. Radwana aresztowano i **przekazano** go do obozu izolacyjnego **w Berezie Kartuskiej.**

ZAOPATRYWANIE POWODZIAN W ŻYWNOŚĆ I POCZTĘ

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu przelatywały nad terenami zniszczonemi powodzią samoloty wojskowe i zrzucały paczki żywnościowe oraz pocztę. Zrzucono z samolotów 500 paczek po 5 kg.

Z dniem dzisiejszym poczta na całym terenie będzie doręczana normalnie drogą kolejową lub kołową i dlatego od dziś dnia samoloty nie będą zrzucać poczty.

Również uzyskano na całym terenie połączenia telefoniczne i telegraficzne z wyjątkiem Sromowiec i Szczawnicy.

Ze Sromowcami, Krościenkiem, Szczawnicą i Zakopanem **uzyskano wczoraj połączenie łodziami** i furmankami i zaopatrzono te miejscowości w żywność na okres 5 dni.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI

wysłano do Brzeska pociągami, w ilości 3 i pół wagonów. Wysłano tam prócz mąki, drożdże, sól i cukier oraz chleb.

Ekspedycja, która wyjechała we czwartek z Krakowa Wisłą pod dowództwem płk. Tomaszewskiego i naczel. bezp. mgr. Małaszyńskiego założyła w drodze na terenach powodziowych szereg stacji Czerwonego Krzyża i zaopatrzyła je w środki dezynfekcyjne oraz żywność. Wczoraj przybyła ona do Szczucina.

Wszystkie powiaty są zaopatrzone w żywność. Udzielono starostom kredytów w wysokości 5—10 tys. złotych na pierwsze nagłe wypadki. Dalsze pieniądze otrzymają oni, po zgłoszeniu zapotrzebowania w województwie.

PRZEMĘCZONE WOJSKO,

które z narażeniem życia walczyło przez 5 dni z rozszalałym żywiołem zostało odwołane z niektórych miejscowości, gdzie przyszła już woda do normalnego stanu.

Potworzono natomiast

ODDZIAŁY ROBOTNICZE,

które mają za zadanie przeprowadzać desynfekcję oraz zakopywanie padliny i zalewanie jej wapnem.

Również policję upadającą ze zmęczenia zluzowano. W Jasielskiem jeden policjant uratował 18 tonących osób. Ludność tej miejscowości złożyła mu podziękowanie. **Wiele osób cywilnych podczas powodzi okazało wielkie bohaterstwo** podczas ratowania ludzi oraz dobytku.

OFIARA Z ZAWIERCIA

Zewsząd płyną ofiary na powodzian. — **Z Zawiercia ofiarowano dwa wagony słomy**, które przekazało województwo do Bochni, gdyż tam brak jest paszy dla bydła.

Przewóz wszelkich produktów, ofiarowanych dla powodzian, odbywa się koleją bezpłatnie.

KONFERENCJA W SPRAWIE NAPRAWY DRÓG

Minister **Butkiewicz**, po odbyciu z inżynierami wodnymi konferencji w sprawie naprawy dróg w wydziale bezpieczeństwa publicznego, wyjechał do Warszawy. Pozostał tylko wiceminister **Bobkowski**, który na przestrzeni kieruje uruchomieniem ruchu kolejowego.

DALSZA AKCJA URUCHOMIENIA LINIJ KOLEJOWYCH

Połączenie Kraków—Zakopane, jak już wyżej podajemy, odbywa się przez Żywiec. **Najprawdopodobniej uruchomiona zostanie linja wprost z Krakowa przez Skawcę do Suchej i Zakopanego w najbliższym czasie, tj. w niedzielę. Komunikacja do Nowego Sącza odbywa się obecnie z Chabówki do Limanowej koleją, a z Limanowej do Nowego Sącza autobusami PKP.**

Z Tarnowa pociągi kursują wprost do Krynicy. W dwóch miejscach trzeba się przesiadać.

Uruchomienie **połączenia kolejowego z Rzeszowa do Jasła i Stróż nastąpi w dniu dzisiejszym.**

Między Krakowem, Skawiną i Oświęcimem odbywa się ruch normalny pociągów. **Ze Skawiec do Stryszowa oraz do Suchej kursować** będą pociągi od niedzieli normalnie.

Najgorzej **przedstawia się sprawa uruchomienia linji kolejowej z Krakowa w stronę Lwowa przez Bogumiłowice, wskutek zerwania mostu pod Bogumiłowicami. Most jest w naprawie, jednak praca długo potrwa, gdyż woda wyrywając przęsło i podmywając filary, porobiła kilkunastometrowe wyrwy. Komunikacja będzie przywrócona może już w poniedziałek, ale z przesiadaniem pod Bogumiłowicami.** Naturalnie pociągi daleko-bieżne nie będą mogły kursować na tej linji, aż do zupełnego naprawienia mostu.

W KRAKOWIE POD WIECZÓR

w dniu wczorajszym woda na Wiśle raptownie w dalszym ciągu opadła. Przez cały dzień opadła woda o przeszło 130 cm.

KRAKÓW OCALONY

Nawet słońce świeciło radośnie przez cały dzień, jakby chciało mówić: „Cieszę się, że stary podwawelski gród uniknął katastrofy powodzi". Woda na Wiśle od ujścia Soły w dół opada w dalszym ciągu. **Przybór więc wody w górnych dopływach Wisły ustał.** W stronę Płaszowa Wisła płynie szerokiem korytem **w obu wałach na wysokości pierwszego obwałowania. Nurt wody jest bardzo** wartki. Fale mętne nie niosą już ani gałęzi, ani też żadnych przedmiotów. — **Komunikacja przez Wisłę w Krakowie utrzymywana jest w dalszym ciągu tylko przez trzy mosty, a to: kolejowy, nowy most i most dębnicki.** Most III utrzymany jest dla ruchu tramwajowego i pieszego, a most drewniany dla ruchu pieszego.

KOLONJE SZKOLNE NIC NIE UCIERPIAŁY

Na podstawie telefonicznych doniesień inspektorów szkolnych, opartych na meldunkach, otrzymanych przez starostwa pow. stwierdzono, że tak kolonje młodzieży szkolnej, jak i obozy harcerskie rozmieszczone w powiatach: nowosądeckim, limanowskim, wadowickim, myślenickim i żywieckim, **nie ucierpiały nic wskutek powodzi i są zaopatrzone w żywność. Obozy zaś harcerskie, które były umieszczone nad rzekami i potokami wymienionych powiatów, zostały na czas przeniesione do bezpiecznych miejsc. — Żadnych ofiar nie było.**

Kronika krakowska

—o—

SŁOŃCE NAD KRAKOWEM. Po dniach grozy i niebezpieczeństwa, zaświeciło wczoraj słońce nad Krakowem. Ludność odetchnęła, gdyż minęła obawa powodzi. — Nasza kochana Wisełka nie chciała nam robić przykrości i tylko ucałowawszy brzegi starego grodu wawelskiego popłynęła dalej groźną falą. Odetchnęli ludzie i patrząc na nią, żegnali ją uśmiechem, gorzkim jednak, bo tam dalej pustoszy ona pola, lasy, zabiera sadyby ludzkie i unosi je na swych barkach — na zatracenie. Uniknęliśmy fatalnych skutków powodzi i zamiast mętnych fal Wisły, rozlewających się po ulicach Krakowa, zawitało do nas słońce jasne, gorące słońce, jak gorąca jest nasza miłość dla Krakowa i dla tej starej naszej Wisły, która czasem się sroży i niesie grozę.

TARG POD ZNAKIEM POWODZI. Wczorajszy targ był nieco większy niż w ubiegły wtorek. — Zwieziono dużo drobiu, ale przeważnie tylko z województwa kieleckiego. Borówki i grzyby podrożały i zwieziono je w małej ilości. Masło także podrożało. Na targu drzewnym nie było ruchu, gdyż górale nie przywieźli drzewa. Również na Nowym Kleparzu brakło siana i słomy. Targ odbył się wczoraj pod znakiem powodzi.

SKŁADKI NA POWODZIAN. Do kasy w ratuszu miejskim złożono na rzecz powodzian województwa krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki: p. Marja Paleczkówna 5 zł., Towarzystwo kontynentalne dla handlu żelazem Kern i S-ka 250 zł., p. dyrektor Zehnwirth 50 zł., personal Towarzystwa kontyn. dla handlu żelazem Kern i S-ka 54'80 zł., dr. Józef Kostrzewski 9'95 zł., p. Mieczysław Satora 1'50 zł., dr. Jakób Henefeld 100 zł., wiceprezydent dr. Stanisław Klimecki 50 zł., ławnik dr. Chan August 10 zł., ławnik dr. Florczyk Piotr 10 zł., ławnik Kuhn Jan 25 zł., ławnik dr. Pelzling Marek 5 zł., radni miejscy: Ajzensztat Hirsch Menaschem 20 zł., Aleksandrowicz Zygmunt 50 zł., Bobrowska Bronisława 10 zł., Bochenek Wojciech 20 zł., dr. Bogdanowski Wincenty 10 zł., Czerwieniec Stefan 10 zł., mgr. Dymek Stanisław 10 zł., Dziedzic Jan 5 zł., Ehrlich Emanuel 20 zł., Freund Fryderyk 50 zł., Karton Stanisław 5 zł., Kowalik Tadeusz 6 zł., prof. dr. Kumaniecki Kazimierz 50 zł., Lazar Ludwik 10 zł., Lisiński Leon 10 zł., Matula Władysław 5 zł., Michno Józef 5 zł., Murzyn Wojciech 2 zł., ks. dr. Niemczyński Józef 20 zł., prof. dr. Nowak Juljan 50 zł., Przybyś Kazimierz 5 zł., Rosenblum Wolf 5 zł., dr. Rozmarynowicz Bolesław 5 zł., Schechter Samuel 10 zł., dr. Schwarzbart Izaak 10 zł., Skotnicki Adam 3 zł., Szyf Marjan 5 zł., ks. dr. Szymeczko Jan 5 zł., Taubman Henoch 5 zł., Toboła Jan 5 zł. Wohl Artur 50 zł., dr. Zimmerman Juda 10 zł., Żak Rudolf 5 zł. — Zebrane przez p. radnego m. Michnę Józefa: p. Lorek Józef 10 zł., p. prof. Rokita Stanisław 2 zł., inż. Warzecha Stanisław 2'50 zł., Kom. Górka Karol 2'50 zł., p. Brzozowski Leon 1 zł., p. Haniecki Józef 1 zł., p. Kops Eljasz 1 zł., p. Bernstein Herman 1 zł., p. Siwek Jan 1 zł.

OFIARA NA POGOTOWIE RATUNKOWE. — Firma „Kafel" przy ul. Karmelickiej 47 ofiarowała na pogotowie ratunkowe 150 zł.

ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA W KRAKOWIE przypomina wszystkim pracodawcom, iż biuro pośrednictwa pracy F. B. w Krakowie (ul. Lubelska 27) ma w swojej ewidencji stale znaczne ilości osób, poszukujących pracy, wobec czego w celu planowej walki z bezrobociem, stanowiącej obowiązek całego społeczeństwa, wszyscy pracodawcy, ożywieni duchem obywatelskim, winni przy obsadzaniu wolnych miejsc w swych zakładach zwracać się z zapotrzebowaniami na robotników wyłącznie do wymienionego biura pośrednictwa pracy, gdyż tylko w ten sposób zapośredniczenie daje gwarancję dostarczenia pracy najbardziej potrzebującym jej bezrobotnym.

DYŻURY LEKARZY 21 lipca noc: 1) dr. Dallet Zofja, Sarego 4, tel. 105-20; 2) dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42; 3) dr. Kleczek Stanisław, Szlak 20; 4) dr. Mester Adolf, Wrzesińska 8, tel. 158-93.

PRZYJAZD ADAMOWICZÓW DO KRAKOWA ODWOŁANY. W dniu 20 bm. mieli przylecieć do Krakowa polscy zdobywcy Atlantyku, lotnicy Józef i Ben Adamowiczowie. Wobec katastrofalnej klęski powodzi, która dotknęła Kraków i Małopolskę zachodnią, postanowiono ze względu na powagę chwili przyjęcie bohaterskich lotników odłożyć na czas późniejszy.

O PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że władza paszportowa może przedłużać ważność paszportu zagranicznego na dalsze okresy, przyczem ogólny termin jego ważności nie może przekraczać 5 lat. Ta sama władza może zezwolić na jednorazowe lub wielokrotne przekraczanie granicy na podstawie paszportu, którego termin ważności jeszcze nie upłynął, lecz ilość dozwolonych w nim przekroczeń została już wykorzystana. Konsulat zagraniczny polski może przedłużyć termin ważności paszportu samodzielnie tylko w tym wypadku, o ile zainteresowana osoba jest chora itd. Rozporządzenie dodaje, że władza nie dopuści do lądowania w Polsce osób, których pobyt na terenie Polski może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, spokojowi lub porządkowi.

W SPRAWIE ULG KOLEJOWYCH DLA ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH. Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wysuwały ostatnio szereg wątpliwości, czy i w jakim stopniu należy udzielać zaświadczeń na ulgowe przejazdy kolejowe pracownikom widowiskowym, jak aktorom, muzykom, tancerzom itp., udającym się do miejsc pracy. W związku z tem dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że przejazdy do poszczególnych miejscowości leżą zazwyczaj w planach wędrówki danego zespołu artystycznego i posiadają odpowiednie omówienie w umowach o pracę, zawieranych z członkami zespołu. Pracownicy widowiskowi tylko wówczas mogą być uważani przez biuro za bezrobotnych i uprawnionych do zniżki przy przejeździe do miejsca pracy, jeżeli zgłosili się do biura w celu uzyskania odpowiedniej pracy za jego pośrednictwem i pozostają w ewidencji biura jako poszukujący pracy w dziale pracowników umysłowych.

KRADZIEŻ ROWERU. Nieznany sprawca skradł Karolowi Darlakowi zam. w Olszy, rower, pozostawiony przed sklepem na ul. Zwierzynieckiej. Rower przedstawiał wartość 100 zł.

SKOWRONEK WŁAŚCICIELEM FABRYKI NARZĘDZI DO WŁAMAŃ. W domu pod l. 6 przy ul. Kurniki wykryto tajną fabrykę wyrobu narzędzi precyzyjnych, służących do włamań kasowych. Właścicielem tej fabryczki jest Józef Skowronek, którego aresztowano. Skowronkowi skonfiskowano szereg narzędzi do włamań, gotowych do sprzedaży włamywaczom.

NA GORĄCYM UCZYNKU WŁAMANIA aresztowano Józefa Ględłeka (l. 16). Włamywał się on do sklepu spożywczego Jana Chrząszcza przy ul. Chodkiewicza 13. Od włamywacza odebrano pewną kwotę skradziona w sklepie. Ględłek został odstawiony do więzień sądowych przy krak. sądzie okręgowym karnym.

KOBIETA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Dnia 18 bm. o godz. 11.30 na przestrzeni Jęzor — Szczakowa pow. Chrzanów rzuciła się nieznana kobieta pod pociąg osobowy Nr. 443, zdążający z Katowic do Krakowa i poniosła śmierć na miejscu. Opis denatki: lat około 28, wzr. 155 cm., postać krępa, włosy c. blond długie, plecione w warkocz, twarz podłużna, cera blada, czoło niskie, usta średnie, w dolnej szczęce z lewej strony brak jednego zęba. Ubrana była w białą koszulę płócienną, stanik biały w czerwone prążki i kratkę, bluzkę białą, sukienkę granatową szewiotową, pończochy czarne, buciki czarne boksowe, podarte.

TELEGRAMY

—o—

DOLAR I MARKA

Warszawa, 20 lipca (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5.28 zł. Bank Polski płacił 5.26 zł. Marka, widocznie na skutek interwencji, podniosła się do 200 zł. za 100 marek.

HITLEROWSKI ZAMACH DYNAMITOWY W TYROLU

Wiedeń, 20 lipca. W Reutte, miasteczku leżącem w Tyrolu północnym niedaleko granicy niemieckiej dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na elektrownię. Niewykryci sprawcy podłożyli naboje dynamitowe pod rury, doprowadzające wodę popędową do maszyn, wskutek czego dwie rury, z których jedna liczy 90 cm. średnicy, zostały rozerwane. Wydostający się z rur gwałtowny strumień wody wyrwał podstawę betonową, wskutek czego rury zawisły w powietrzu. Wyrządzone straty są bardzo duże. Jest to już czwarty zamach dynamitowy w ciągu ostatnich dwóch dni, mimo, że obowiązuje już ustawa przewidująca za podobne przestępstwa karę śmierci.

LOCARNO WSCHODNIE

Londyn, 20 lipca. Reuter dowiaduje się, że dotychczas jeszcze nie jest wiadome, ile państw przystąpi do projektowanego paktu wschodniego. Lista przedłożona przez ministra Barthou rządowi angielskiemu zawiera 8 państw: Rosję sowiecką, Polskę, Niemcy, Czechosłowację, Finlandję, Estonję, Łotwę i Litwę.

HABSBURGOWIE PROCESUJĄ SIĘ O ZWROT SWYCH DÓBR

Paryż, 20 lipca. Przed mieszanym austrjacko-rumuńskim trybunałem rozjemczym toczy się tu obecnie proces, wytoczony rządowi rumuńskiemu przez arcyksięcia Józefa Habsburga o wydanie mu jego dawnych posiadłości na Siedmiogrodzie lub o zapłacenie odszkodowania w wysokości 60 miljonów franków szwajcarskich. Arcyksięcia zastępuje przed trybunałem delegat rządu węgierskiego, zaś rząd rumuński zastępowany jest przez byłego ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura. Na mocy traktatu trianońskiego posiadłości na Siedmiogrodzie, należące do korony austro-węgierskiej lub do członków domu panującego, przeszły na własność państwa rumuńskiego. Arcyksiążę Józef wychodzi jednak z założenia, że traktat trianoński nie może dysponować własnością prywatną, za jaką uważać należy jego dobra, które ojciec jego nabył za oszczędzone własne pieniądze. Paul-Boncour stwierdza, że traktat wyraźnie stwierdza, iż konfiskacie ulec mają wszystkie dobra, należące do członków rodziny dynastji habsburskiej, osobiście odpowiedzialnej za wybuch wojny światowej. Ponieważ Paul-Boncour wyraził także wątpliwość co do kompetencji trybunału, rozprawa została odroczona celem rozważenia tej kwestji.

CZY TO OZNAKA NIEUDANIA SIĘ KONFERENCJI MORSKIEJ?

Londyn, 20 lipca. Specjalny wysłannik rządu amerykańskiego dla spraw rozbrojenia Norman Davis, który w ostatnich czasach prowadził w Londynie rozmowy wstępne w sprawie przyszłorocznej konferencji morskiej, odjechał dziś do Nowego Jorku.

STRAJKI W AMERYCE

Nowy Jork, 20 lipca. Wedle doniesień z San Francisco, strajk generalny szybkiemi krokami zmierza do likwidacji. Tysiące robotników wróciło już do pracy. Miasto poczyna przybierać wygląd normalny. Tramwaje kursują zupełnie swobodnie bez eskorty. Przewiozły one w ciągu ostatnich 24 godzin 300 tysięcy pasażerów. Podczas gdy w innych dziedzinach praca zostaje w szybkiem tempie podejmowana, robotnicy portowi strajkują w dalszym ciągu. Wobec niepewności sytuacji zmobilizowana gwardja narodowa pozostaje w mieście na wyznaczonych placówkach. Oceniają, że wyrządzona wskutek strajku szkoda wynosi 150 miljonów dolarów. Liczba ofiar w ludziach od samego początku okresu strajkowego wynosi 8 zabitych i 197 rannych. — W przeciwieństwie do wracającej do normalnego stanu sytuacji w San Francisco, w stanie Oregon wzmagają się nastroje strajkowe. W Portland komitet strajkowy zagroził proklamowaniem strajku generalnego, o ile władze oddadzą służbę bezpieczeństwa gwardji narodowej.

FALA UPAŁÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 20 lipca. Fala upałów w stanach środkowych i w stanie nowojorskim utrzymuje się w dalszym ciągu i pochłania nowe ofiary. — W ciągu dnia wczorajszego temperatura utrzymywała się w granicach 32 stopni C., a w Missouri notowano nawet 36 stopni. Od udaru słonecznego poniosło śmierć 14 osób, z czego dwie w Nowym Jorku, dziewięć w sttanie Nebraska, a trzy w stanie Minnesota.

FANTASTYCZNE GAŻE GWIAZD I GWIAZDORÓW FILMOWYCH

Nowy Jork, 20 lipca. Ze sprawozdania NIRA wynika, że mimo iż amerykański przemysł filmowy wykazał w roku ubiegłym deficyt w wysokości 20 miljonów dolarów, wciąż jeszcze wobec niektórych swoich pracowników stosuje nadmierne wynagrodzenie. I tak stwierdzono, że 110 osób zatrudnionych w tym przemyśle pobiera płace przewyższające pensję prezydenta Stanów Zjednoczonych, czyli ponad 75 tysięcy dolarów. Z największych koncernów filmowych, które płacą tak wysokie wynagrodzenie, jeden ogłosił bankructwo, 2 oddały się pod nadzór sądowy, a 3 musiały przeprowadzić reorganizację celem pokrycia niedoboru.

—ooo—

Jak się odżywia umieszczonych w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lipca.

Dzienniki podają szczegóły wyżywienia osadzonych w obozie izolacyjnym. Podczas gdy dzienny koszt wyżywienia więźnia w Warszawie wynosi 58 gr., a na kresach spada do 30—38 gr., to na wyżywienie w obozie wyznaczono 28 gr. Za tę kwotę izolowani otrzymują tygodniowo na głowę: 2.8 kg. chleba, 7 kg. ziemniaków, 350 gramów mąki na zaprawę, 245 gr. tłuszczów, 100 gr. mięsa, 175 gr. grochu, 350 gr. kaszy, 1 kg. marchwi, 800 gr. buraków, 70 gr. cukru, 300 gr. kapusty, 150 gr. sera, 120 gr. warzyw suszonych, 70 gr. przypraw, 175 gr. soli, 7 gr. herbaty.

NOWI ZESŁAŃCY

Jak słychać z woj. wołyńskiego wysłano do Berezy 18 ludzi, przeważnie Ukraińców. Z Małopolski wschodniej wysłano kilku działaczy „Proświty" i spółdzielni gospodarczych.

Rozmiary powodzi w cyfrach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lipca.

Minister komunikacji p. Butkiewicz, który powrócił z obszaru powodziowego, podaje szereg cyfr charakteryzujących rozmiary powodzi. Stan powodzi obecnej jest najwyższy od 120 lat. Podczas gdy w r. 1887 najwyższy poziom w Nowym Sączu wynosił 4.11 m., obecnie wynosił 4.80. W r. 1931 na Rabie najwyższy poziom wynosił 8.15 m., obecnie 9.52 m. U ujścia Dunajca woda podniosła się powyżej wodowskazu. U tegoż ujścia na lewym brzegu Wisły drużyny robotnicze wzniosły wał ochronny wysokości 4.5 m., jednakże woda podniosła się jeszcze wyżej tak, że ponad wałem kursowały statki pasażerskie „Żeglugi rzecznej" z Krakowa. Sytuacja jest jeszcze bardzo poważna, mimo, że ujawnia się opadanie wód.

—ooo—

NA POWODZIAN

Wojewódzki komitet pomocy dla powodzian oraz zarząd miasta Krakowa donoszą, że komisarze obwodowi w Krakowie doręczą właścicielom lub administratrom wszystkich realności listy składkowe, celem zebrania wydatnych datków na rzecz powodzian dla wszystkich lokatorów każdego domu. Akcja zbiórkowa powinna postępować w najszybszem tempie. Zebrane fundusze należy przesyłać na konto PKO 408222 lub 415500. Listy składkowe wraz z potwierdzeniem odprowadzenia pieniędzy należy zwracać komisarzowi obwodowemu danej dzielnicy, o ile wszyscy lokatorzy zostali objęci akcją zbiórkową, w przeciwnym razie listę składkową należy zatrzymać celem jej uzupełnienia, a pieniądze częściowo przekazać na wspomniane konto PKO. Na listach należy wyraźnie wymienić imię i nazwisko ofiarodawcy dla celów ewidencyjnych.

Wobec ogromu klęski nikt nie może odmówić znaczniejszego datku. Kraków musi się zdobyć na 300.000 złotych dla powodzian. Również uprasza się wszystkie urzędy, fabryki i przedsiębiorstwa, w których skupia się większa ilość pracowników, do podjęcia akcji zbiórkowej między sobą.

Wojewódzki komitet uruchomił akcję dworcową w Krakowie i na stacjach, na których zgromadziła się podróżująca publiczność. Do tej pory przeszło przez punkt opiekuńczy na stacji krak. przeszło 600 osób w tem 250 dzieci. Wojew. komitet przesłał na teren powodziowy przeszło 100 flakonów szczepionki przeciwtyfusowej i przeciwdyfterycznej. Komitet zaznacza, że biuro komitetu mieści się przy wydziale opieki i zdrowia urzędu woj. pokój Nr. 11., tel. 122-24 i 103-86, Basztowa od 8—20 bez przerwy, zaś dla spraw aprow. pok. Nr. 17, tel. 111-21 od 9—14.

Biuro przyjmuje wszelkie datki pieniężne oraz artykuły spożywcze i odzieżowe. Niezależnie od tego datki przyjmują PKO, Kasa Oszczędności, magistrat i dzienniki.

ZARZĄDZENIA SANITARNE URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Pojawiły się nie potwierdzone wiadomości, że na terenach objętych powodzią, wystąpiły epidemiczne choroby. Wiadomość ta niema uzasadnienia i nie odpowiada stanowi rzeczywistemu. Nie ma ani jednego wypadku zachorowania na choroby zakaźne. Celem zapobieżenia możliwym wybuchom epidemji urząd wojewódzki równocześnie z akcją ratowniczą prowadzi energiczną akcję sanitarną. Obejmuje ona szczepienie ochronne, desynfekcję studzien, dozór nad żywnością, asenizację osiedli ludzkich itp. Urząd wojewódzki apeluje do ludności, aby we własnym interesie ściśle stosowała się do zarządzeń sanitarnych władz.

WARSZAWA ZAGROŻONA POWODZIĄ

Warszawa, 20 lipca (tel. wł.). Zaczynają nadciągać wody wiślane. Obecny stan wody wynosi 4.90. Woda zaczyna już zalewać dolne bulwary. Rozpoczęto już ewakuację kolejki lokalnej nad brzegami Wisły.

Olbrzymie powiększenie angielskiej floty powietrznej

Paryż, 20 lipca. — Wczorajsze oświadczenie Baldwina w Izbie gmin w sprawie wzmocnienia lotnictwa angielskiego przyjęte zostało przez prasę francuską z zadowoleniem. Dzienniki jednogłośnie podkreślają zwycięstwo rozsądku nad złudzeniami pacyfistycznemi Anglji. Dozbrojenie angielskie komentowane jest jako pewnego rodzaju gwarancja, że współpraca francusko-angielska w dziedzinie wojskowej poczyna przybierać kształty realne. Niektóre dzienniki zaznaczają jednak, że Anglja mogła sobie tych wielkich wydatków oszczędzić, gdyby już przedtem była ostrożniejsza w polityce zagranicznej i wcześniej już uznała słuszność francuskiej tezy bezpieczeństwa.

Londyn, 20 lipca. Zapowiedziany wczoraj w parlamencie angielskim program rozbudowy angielskich sił powietrznych powiększy w ciągu 5 lat lotnictwo angielskie do tego stopnia, że w r. 1938 angielska flota powietrzna będzie liczyła 135 eskadr, czyli 1570 samolotów I klasy i około 130 samolotów II klasy. Armja lotnicza liczyć będzie 5 tysięcy ludzi. Poza tem utworzonych będzie 12 nowych lotnisk wojskowych, przeważnie na południu i wschodzie kraju. Lotnictwo angielskie w 75 procentach będzie się składało z aparatów bojowych, myśliwych i lekkich samolotów do bombardowania, podczas gdy resztę tworzyć będą samoloty obronne i ciężkie aparaty do bombardowania nocnego. Prasa podkreśla konieczność rozbudowy lotnictwa angielskiego ze względu na tajne zbrojenia niemieckie.

—ooo—

Odpowiedzialność

Modne gwiazdory światowego filmu politycznego mają swoje ulubione słówka, któremi chętnie operują przy każdej nadarzającej się okazji.

Takiem ulubionem słówkiem jest wyraz „odpowiedzialność".

Ostatnio oświadczył Hitler, że on ponosi odpowiedzialność za losy Niemiec.

Podobne oświadczenie o wzięciu na siebie odpowiedzialności za losy kraju słyszeliśmy już także z innych ust.

Zastanówmy się chwilę nad znaczeniem wyrazu odpowiedzialność.

Jeżeli ja zwrócę się do banku z prośbą o udzielenie mi kredytu 1000 złotych, to bank przedewszystkiem zajmie się zbadaniem mojej sytuacji majątkowej oraz moich dochodów. Po zebraniu ścisłych danych bank może dojść do przekonania, że sytuacja moja jest na tyle dobra, że można mi bez ryzyka zaufać 1000 złotych, czyli wywiad, przeprowadzony przez bank, zaopinjuje o mnie, że jestem odpowiedzialny do 1000 zł. Może także zajść wypadek, że informacje zebrane o mnie orzekną, że na 1000 zł. kredytu nie zasługuję, natomiast można mi zaufać bez obawy 500 zł. Wreszcie bank może mi odpowiedzieć, że odmawia mi kredytu, ponieważ nie jestem materjalnie odpowiedzialny, jakkolwiek osobiście jestem uczciwym człowiekiem i z pewnością mam najlepsze chęci uiszczenia się z długu, który zamierzam zaciągnąć. Odmowna odpowiedź banku może brzmieć także odwrotnie, mianowicie, że jakkolwiek jestem materjalnie odpowiedzialny, to jednak bank nie ma dostatecznej gwarancji, czy na termin spłaty długu nie ukryję swego majątku i czy nie zechcę nadużyć pokładanego we mnie zaufania.

Często spotykamy się także z zastosowaniem przymiotnika odpowiedzialny do przedsiębiorstwa, do firmy, do rzemieślnika, do pracownika, do urzędnika i t. d.

Wolimy powierzyć wykonanie roboty przedsiębiorstwu lub firmie X, pomimo, iż jest droższa od firmy Y i powiadamy, że firma X jest odpowiedzialna, t. zn. że firma ta wykonała już szereg podobnych robót i wywiązała się z nich dobrze. Odpowiedzialnym rzemieślnikiem, odpowiedzialnym pracownikiem lub odpowiedzialnym urzędnikiem nazywamy takiego rzemieślnika, takiego pracownika, takiego urzędnika, któremu można powierzyć pracę bez obawy o to, że pracę tę sknoci.

Znamy jeszcze jeden rodzaj odpowiedzialności. Jest nią odpowiedzialność rządów przed parlamentem, przed przedstawicielstwem narodu. Odpowiedzialność taka istnieje tylko w krajach rządzonych parlamentarnie, gdzie minister za niestosowanie się do woli większości narodu, traci stanowisko, a gdy udowodni mu się złą wolę może on odpowiadać przed trybunałem stanu, może odpowiadać materjalnie, może odpowiadać swoją wolnością osobistą.

Takiej odpowiedzialności wnowoczesnych despotjach niema. Modny gwiazdor filmu politycznego powiada: wziąłem na siebie odpowiedzialność.

Pierwsze pytanie: Przed kim?

Na to odpowiada on: Przed historją.

Gdyby przestępcom dać do wyboru, czy tydzień więzienia, ale od zaraz, czy też bezterminowe na wieki wieków potępienie historji, z pewnością wybraliby bezterminowe potępienie przez historję. Modne gwiazdory filmu politycznego to ludzie dnia dzisiejszego i gdyby zdobyli się na szczerość francuskiego króla, powiedzieliby jak on: Po nas niechby nawet potop nastąpił.

Drugie pytanie: Za co odpowiedzialność?

Na to odpowiada gwiazdor: Za państwo.

Objekt — trzeba to przyznać — dość duży i wątpić należy, czy gdyby nawet udało się odebrać miljon dolarów, które — według prasy amerykańskiej — Hitler ulokował „na wszelki wypadek" we Włoszech, czy to byłoby dostatecznym równoważnikiem szkód materjalnych, wyrządzonych państwu przez gospodarkę nieodpowiedzialnych ludzi.

A gdzież szkody moralne?

Gdzież odszkodowanie za cierpienia setek tysięcy ludzi, za zniszczenie nauki i warsztatów wiedzy? Gdzież zapłata za zdewastowanie sztuki i literatury, za pogrom teatru i filmu, za ruinę prasy, za rozprężenie stosunków gospodarczych i za cofnięcie cywilizacji o parę wieków wstecz?

Odpowiedzialność, którą operują modne gwiazdory filmu dziejowego, to obłudny, kłamliwy frazes. Frazes i nic więcej.

x. y. z.

Jednolity front

Oprócz Francji powstał także jednolity front socjalistów z komunistami w Zagł. Saary. Front ten ma za zadanie utrzymać dotychczasowy stan rzeczy w Zagłębiu, t. j. protektorat Ligi Narodów, oraz walkę z hitleryzmem.

W Czechosłowacji komuniści zwrócili się do czeskiej partji socjalistycznej, niemieckiej partji socjalistycznej i nawet do t. zw. narodowo - socjalistycznej partji (Benesza i Klofacza) z propozycją stworzenia jednolitego frontu.

Zarząd czeskiej partji odpowiedział odmownie. Dwie inne partje niewątpliwie również odmówią.

Odpowiedź odmowna czeskich socjalistów brzmi jak następuje:

„Z treści pisma z 14 lipca wynika, że nam i innym partjom socjalistycznym zaleca się utworzenie wspólnej akcji przeciw faszyzmowi i wojnie. Po tem wszystkiem, co panowie wyprawiali przeciw socjalistom w państwie naszem i po wszystkich akcjach, przeprowadzonych przez was przeciw partji naszej właśnie w ostatnich czasach, a wreszcie po uchwałach 9-go plenarnego posiedzenia komitetu wykonawczego waszej partji o zwalczaniu naszych organizacji zawodowych i rozbijaniu naszej organizacji politycznej, uważamy propozycję waszą za nieszczerą i dlatego odrzucamy ją.

Trzeba umieć dawać sobie radę

(DOKOŃCZENIE).

Sinsheimer: Chyba pan nie myśli o Charlie Chaplinie?

Przerywam sensacyjne przybycie gospodarza. Ma on teraz na sobie nietylko trzeci mundur fantazyjny. Narzucił on nadto na siebie wielki purpurowy płaszcz. Ruchomy promień jupitera oblała go tragicznem światłem. Tak kroczy przez szybko sformowane szeregi gości. Wszyscy są martwi ze strachu w obliczu nieubłaganego majestatu zjawiska. Ciężki jego krok zmiażdżyłby każdego, ktoby stanął mu w drodze. Z jego szerokiej, bladej i nieruchomej twarzy spozierają małe, okrutne oczy na przyszłe ofiary.

Belling, członek Pruskiej Akademji Sztuki, idzie tuż poza Goeringiem i szepcze mu do ucha: Niech pan weźmie także miecz! Właśnie go sam zrobiłem, przy pomocy pańskich sprzętów domowych. Jest drewniany, ale go powlokłem bronzem. Zerwałem portjerę i zrobiłem z niej panu płaszcz; nareszcie coś, co odpowiada pańskiej wysokiej godności.

Goering: Dawaj pan miecz! Widzę, że pan mnie rozumie. Czem ja jestem?

Belling: Pan jest zdrów na umyśle. Mogę to zaprzysiąc.

Goering: Nareszcie człowiek! Może mnie pan prosić o łaskę. Uzyska ją pan

Belling: W takim razie proszę o głowę tej małej żmiji Pfitznera. Czy może sobie pan wyobrazić, że jest on tak bezczelny, iż chce mnie pozbawić urzędu?

Goering: Tym mieczem ugodzę go w miejsce, gdzie zasługuje.

Pfitzner: To jest Belling, to on ma miejsce, gdzie zasługuje na cios. Ożenił się z żydówką!

Goering: Jak! I on śmie się pokazywać w mojej wzniosłej obecności!

Belling: Przyrzekł mi pan łaskę.

Goering: Łaska jest wykluczona! Mąż żydówki!

Belling: Łamie się z sobą, w akcie rozpaczy: A więc wyznam, że jestem już impotentem i od pięciu lat nie obcowałem z nią.

Goering: W porządku. Wogóle jestem nieograniczonym panem losów ludzkich. Pfitzner, usuwam pana. Belling zajmie pańskie miejsce.

Belling: Siegheil! Jestem prezydentem Pruskiej Akademji Sztuk. I zrobię pomnik największego z pośród Niemców, konno, z mieczem w ręku!

Pfitzner, bliski zemdlenia: Chyba nie będzie dyrygował moją orkiestrą. Przecież jest rzeźbiarzem!

Goering: Tem lepiej ją poprowadzi Tak jak ja Niemcy.

Cisza, pełna przerażenia. Goering idzie dalej i nadstawia swe olbrzymie cielsko aparatom fotograficznym.

Pfitzner: Pańska żydowska żona ma być panu wybaczona? Niech pan sobie to wyperswaduje!

Belling: Zobaczy pan, gdy sobie znowu zmieni kostjum. Będę się kręcił koło niego.

Spiesznie oddala się.

Goebbels śledzi Goeringa wzrokiem, pełnym zazdrości i nienawiści: To nie jest doktór filozofji. Poznać to po pretensjonalnych głupstwach, które plecie pomiędzy dwoma zastrzykami morfiny. Po pierwsze, ja sam wymyśliłem całą tę sterylizację. Ponadto, on przecież myśli zamało o sobie samym, gdy mówi o mniej wartościowych. Jeżeli już sterylizować celem oczyszczenia i wzmocnienia rasy, to nieźle byłoby dokonać pierwszej próby na oficjalnej osobistości.

Sinsheimer obserwuje biednego, małego kalekę z nerwowo wykrzywioną twarzą, przeciętą olbrzymią gębą: Jestem prawie, że pańskiego zdania.

Goebbels wzdryga się, mówi głosem głębokim i chorobliwym: Zrozumiałem. Ja bowiem jestem najmniej głupi z całej bandy. Znam pana już oddawna, doktorze Sinsheimer, tylko że pan o tem nie wie. Kiedy nie byłem jeszcze niczem więcej jak tylko małym literatem bez powodzenia, czytałem pańskie krytyki o pracach mych bardziej utalentowanych kolegów. Pan mnie nie spostrzegł, to wywołało we mnie nienawiść ;a nienawiści zawdzięczam cały swój talent.

Sinsheimer: Czuję się dumny, panie ministrze. Zaufanie potężnego człowieka jest podarkiem bogów. Może się nawet zdarzyć, że z niego skorzystam

Goebbels: To także zrozumiałem. Ma pan zamiar, puścić w świat rewelacje o mnie i zdradzić mnie, skoro pan będzie widział, że mam być obalony. W ten sposób osiągnie pan potem, że przyjmą pana komuniści, o ile nas pokonają. Utorowaliśmy im drogę. Na to niech pan nie liczy, doktorze Sinsheimer! Gdyby nawet był pan mistrzem świata wśród zdrajców, mnie pan nie wyda na stryczek. Ja tu byłem wcześniej i postarałem się, aby pan był w pierwszej transzy w wielkiej jatce, którą nam historia rezerwuje.

Sinsheimer: Ale i pan tam się znajdzie.

Goebbeles: To odpowiada memu światopoglądowi bohaterskiemu. Nie chcę przeżyć odrodzenia niemieckiego i mojej szczęśliwie osiągniętej pozycji. Będę umiał umrzeć z godnością tak jak Neron, Heljobabal i Jannings w filmie, którego tytułu nie pamiętam.

HENRYK MANN.

Upalne pomysły endecji

Od dziesiątków już lat co najtężsi statyści głowią się nad rozwiązaniem kwestji ukraińskiej, na forum międzynarodowem, w Lidze Narodów, odbywają się debaty na ten temat i jakoś nikomu nie udaje się znaleźć takiego wyjścia, któreby zadowoliło obie strony. Tymczasem — wyjście jest. Znalazła je „Gazet Warszawska", wczoraj, w czasie silnych upałów.

Najpierw organ endecji wyjaśnia genezę egoizmów narodowościowych, przejawiających się tak jaskrawo na terenie południowych województw Polski:

> „Odkąd zjawił się wśród Rusinów na ziemi Czerwieńskiej ruch polityczny, który przybrał sobie nazwę ruchu „ukraińskiego" — odtąd współżycie polsko - ruskie znaczone jest pasmem aktów „ukraińskiego" teroru, zwróconego przeciw Polsce i polskości".

Jak widać sprawa jest dla endecji niezwykle prosta: niema Ukrainy, niema Ukraińców, jest tylko „ziemia czerwieńska" i „Rusini" oraz „ruch ukraiński", który „zjawił się". Dla podkreślenia nieistotności sprawy ukraińskiej, wyraz ten opatrywany jest cudzysłowem.

„Gazeta Warszawska" mówi, o terorze, stosowanym wobec Polaków, wobec przedstawicieli Rządu i obszarników.

> „Ze zjawiskiem tem oswoiliśmy się, ale rzecz prosta, nie możemy się z niem pogodzić. Cywilizowane państwo nie może cierpieć u siebie gniazda teroru politycznego, pragnącego — na przestrzeni dziesiątków lat — uprawiać rewolucję w permanencji".

Jakie więc środki trzeba przedsięwziąć, aby zapanował spokój na „ziemi czerwieńskiej"? Czytamy dalej:

> „...wobec zjawiska, która zapuściło już korzenie w miejscową glebę od tak dawna i które ma po swojej stronie utajoną sympatję sporego odłamu miejscowego społeczeństwa (nie mówiąc już o poparciu zagranicznem)— środki policyjne nie mogą wystarczyć. Musi tu być zastosowany szeroki plan działania, znacznie poza możliwości policyjne wybiegający, a łączący się z planem rozwiązania sprawy ludności ruskiej w Polsce w jej całokształcie".

Dobrze chociaż, że dziennik endecki zauważył iż „sprawa ruska" zapuściła korzenie w miejscową glebę i to już oddawna. Mimo to wciąż nie chce przyznać Ukraińcom prawa do samodzielnego życia samorządowego, kulturalnego i t. p.

Podaje więc receptę, mającą usunąć istniejące zło:

> „Trzeba przekształcić ideologję, którą ogół ruski — zwłaszcza ogół młodzieży ruskiej wyznaje. To znaczy — trzeba dać Rusinom idee nowe... Abyśmy mogli na Rusinów oddziaływać, musimy być atrakcyjni".

Bądźmy więc atrakcyjni! Ale tymczasem — kończy „Gazeta Warszawska".

> „Represje są potrzebne. Ale one nie wystarczają. Mogą być one tylko fragmentem w planie politycznym, którego główna treść byłaby pozytywna".

ROZMAITOŚCI

JAROSSY OSKARŻONY. Na znanego artystę kabaretowego w Warszawie Jarossyego wpłynęło do sądu okręgowego oskarżenie, którem urząd prokuratorski zarzuca przywłaszczenie 3000 zł. podatku magistrackiego od widowisk. Podatek taki jest wliczany w koszt biletów teatralnych i płacą go widzowie. Dyr. Jarossy będzie pociągnięty do odpowiedzialności, jako zarządca dawnej „Bandy", która początkowo rozbiła namioty przy ul. Mokotowskiej, a później przeniosła się do teatru Małego.

KRADZIEŻ 92 KG. ETERU ZE SKŁADNICY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE. — W miejskiej składnicy aptecznej przy ul. Miodowej inspekcja miejska, dokonywując kontroli środków lecznicz. i narkotyków, wykryła brak 92 kg. eteru. Sprawę przekazano biuru dyscyplinarnemu zarządu miejskiego. Podejrzanymi o nadużycia są woźni. Manko powstało w okresie ostatnich dwóch miesięcy. Za brak dozoru odpowiadają zarządca składnicy aptecznej oraz magister farmacji. Śledztwo przekazano władzom sądowo-śledczym.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa budowy Domu Robotniczego, 2) nowe orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w świetle prawdy, 3) dyskusja. Dozorcy, dozorczynie! Jawcie się licznie.

CENTRALNY ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH przeniósł swoje biuro zarządu głównego i sekretarjatu generalnego z ul. Dunajewskiego 5 na ul. Batorego 1, II piętro, tel. Nr. 138-27. Oddziały: murarzy, malarzy, kaflarzy, kamieniarzy i piaskarzy mieszczą się nadal przy ul. Dunajewskiego 5.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

ZAWIADOMIENIA

—o—

WYCIECZKA DO GDYNI. Zarząd okręgu krakowskiego Ligi morskiej i kolonjalnej organizuje wycieczkę propagandową nad polski Bałtyk popularnym pociągiem z Krakowa do Gdyni. Odjazd z Krakowa 25 bm. o godzinie 13'15, przyjazd do Gdyni 26 bm. o 5'33; odjazd z Gdyni 27 bm. o 20'13, powrót do Krakowa 28 bm. o godzinie 14'00. Przejazd pociągiem pośpiesznym z Krakowa do Gdyni i spowrotem. Koszta (obejmujące zwiedzanie portów handlowego i wojennego kutrem lub motorówką od strony morza, zwiedzenie portu handlowego od strony lądu, dźwigów, łuszczarni ryżu, chłodni itd., wycieczkę okrężną na Hel, nocleg zbiorowy z pościelą) wynoszą 18 złotych 50 groszy. W pociągu miejsca numerowane, bar, dancingi. Uczestnicy wycieczki z miejsc oddalonych powyżej 50 km. od Krakowa korzystają na podstawie karty uczestnictwa ze 70-procentowej zniżki kolejowej na dojazd do Krakowa i spowrotem do stacji pierwotnego wyjazdu (miejsca zamieszkania).

ZWIEDZANIE WSPANIAŁYCH ZABYTKÓW ŚREDNIOWIECZNYCH STAREGO KAZIMIERZA, słynnej fary Bożego Ciała, Wolnicy, ratusza i reszt dawnych warowni odbędzie się dziś w sobotę jako 21-sza wycieczka naukowa Towarzystwa miłośników Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 złoty, młodzież 50 groszy. Zbiórka o godzinie 3'30 popołudniu na placu Wolnica przed ratuszem (tramwaj Nr. 1).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO grać będzie zespół teatrów lwowskich dziś w sobotę „Ivara Kreugera" J. Tepy, fascynujący film sceniczny, największą sensację repertuarową. Rewelacyjna treść, niezwykle efektowne i emocjonujące sceny w 17 obrazach ilustrują dzieje tragicznej karjery najsłynniejszego korsarza finansjery światowej. — Jutro w niedzielę „Towariszcz" Devala.

„BŁĘKITNA KREW" WALTERA KOLLO W TEATRZE BAGATELA. Zespół operetki warszawskiej teatru „8'30" wystąpi dziś w sobotę w Bagateli z premjerą arcywesołej, melodyjnej operetki wiedeńskiej Waltera Kollo pod tytułem „Błękitna krew". W tej interesującej nowości udział wezmą siły operetki stołecznej z „diseuse" i tancerką Heleną Grossówną, Olgą Orleńską, Dębską, Trojanowską, Wąsowicz, reż. Zdziłowieckim, Zbyszkiem Rakowieckim, Kielarskim, Chorzewskim, Orwiczem, Radzickim i Łozińskim. Bilety zniżone od 50 groszy. Jutro o godzinie 4'30 popołudniu „Jacht miłości".

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ivar Kreuger".
Niedziela: „Towariszcz".

KINOTEATRY

Adria: „Obiad o 8-mej" i rewja.
Apollo: „Hopla".
Atlantic: „Jarmark miłości" i „Niepotrzebna".
Bagatela: „Marzenie 22" i rewja: „Drzwiami i oknami".
Dom żołnierza: „Płonące serca".
Promień: „Pożegnanie z bronią".
Słonko: „Rozkoszne kłopoty".
Sztuka: „Za pieniądze".
Świt: „Jeździec w masce".
Uciecha: „Musisz się ożenić".
Wanda: „Źle kochana".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 21 lipca

6.30: Audycja poranna. 7.30: Wiadomości bieżące. — 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka i dziennik południowy. 13.05: Gramofon. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.25: Arje operowe z Warszawy. 18.00: Feljeton z Warszawy: „Co czytać?". 18.15: Utwory fortepianowe z Warszawy. 18.45: „Co się dzieje w świecie" — w opracowaniu dra Jana Reguły. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Gramofon. 19.50: Wiadomości sportowe. — 20.00: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 20.30: Odczyt: „Struktura ludnościowa Słowaczyzny" — wygłosi dr. Włodzimierz Kubijowicz. 20.40: Piosnki Hanki Ordonówny — Wilna. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wieczorny. 21.12: Muzyka lekka. 22.00: Pogadanka z Warszawy. 22.10: Gramofon. 23.00—24.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Niedziela 22 lipca

8.30: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek muzyczny z Warszawy. 13.00: Feljeton muzyczny z Warszawy: „Dziedziczność talentu: cudowne dzieci". 13.10: Muzyka lekka. 13.45: Odczyt z Wilna: „Szlakiem Mickiewiczowskim". 14.00: Muzyka ludowa z Warszawy. 15.00: Feljeton z Poznania. 15.15: Gramofon. 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45: Pogadanka dla rolników. 16.00: Muzyka lekka. 16.45: Mecz tennisowy o puhar Davisa Polska—Belgja z Warszawy. 17.00: „Złote myśli Piotra Borowego" — wygłosi ks. dr. Ferdynand Machay. 17.10: Koncert solistów. 18.00: Fragment teatralny z Warszawy. 18.15: Gramofon. 18.45: Felieton literacki z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Muzyka lekka z Warszawy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Felieton z Warszawy. 20.12: Koncert popularny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Na wesołej fali lwowskiej. 22.00: Gramofon. 22.15: Wiadomości sportowe i gramofon. 23.00—23.30: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1934

Odjazd pociągów z Krakowa:

W KIERUNKU WSCHODNIM:

Do Lwowa: 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).
Do Dębicy: 15'35.
Do Tarnowa: 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).
Do Bochni: 19'25, 20'55 (w dni robocze).
Do Łukowa: (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.
Do Krynicy: 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10, (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).
Do Zakopanego i Rabki-Zdroju: 0'45, 3'40, 7'25, 8'54 (Lux w niedzielę), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).
Do N. Sącza (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.
Do Zwardonia (przez Suchę): 17'20 (od 30 V do 1 IX).
Do Kalwarji—Wadowic: 6'40, 15'10 (i do Bielska), 19'55.
Do Oświęcimia (przez Skawinę): 5'15, 13'55.
Do Wieliczki: 6'30 (motorówka), 8'25 (mot.), 10'00 (mot.), 11'45 (mot.), 12'55 (mot.), 13'40 (mot.), 15'35 (mot.), 15'35, 16'15, 18'00 (mot.), 19'40, 20'35 (mot.), 21'55 (mot.), 23'00 mot. we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).
Do Niepołomic: 4'30, 14'10.
Do Kocmyrzowa: 7'30 (mot.), 10'50 (mot.), 13'45, 16'35, 21'25 (mot.).
Do Mogiły: 19'30 (mot.).

W KIERUNKU ZACHODNIM:

Do Warszawy: 0'45 (i do Łodzi fabr.), 7'13 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.).
Do Katowic: 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50, 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zebrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedzielę).
Do Dziedzic: 5'10 (od 31 V do 2 IX do Bielska i Wisły), 7'40, 17'42 (i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).
Do Wiednia, Pragi: 11'22 (posp.), 21'30 (posp.).
Do Trzebini: 16'30 (w dni robocze).

Przyjazd pociągów do Krakowa:

ZE WSCHODU:

Ze Lwowa: 5'45, 11'15 (pospieszny i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 16'55, 17'01 (posp. i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 21'00 (posp. i z Truskawca).
Z Dębicy: 21'20.
Z Tarnowa: 6'20, 14'05, 18'20.
Z Bochni: 7'31 (w dni robocze).
Z Łukowa (przez Lublin, Tarnobrzeg): 8'45.
Z Krynicy: 0'20 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 5'45, 11'45 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 14'55 (kursuje od 14 do 20 sierpnia), 17'06 (pospieszny), od 16 maja do 6 października i od 8 grudnia do 20 stycznia), 19'10 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja), 21'40 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza).
Z Zakopanego i Rabki-Zdroju: 0'10, 2'26, 5'30, 10'56, 14'55 (od 14 do 20 sierpnia), 16'25, 16'45 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 19'20 (z Mszany Dolnej, od 17 do 21 czerwca i od 14 do 18 czerwca), 20'40, 22'08, 22'18 (Lux w soboty i niedziele).
Z Nowego Sącza: 0'10, 5'30, 16'25, 20'40.
Ze Zwardonia przez Suchę: 8'25 (od 1 czerwca do 1 września).
Z Wadowic—Kalwarji: 6'40, 14'20 (i z Bielska), 21'45.
Z Oświęcimia (przez Skawinę): 7.30, 19'55.
Z Wieliczki: 7'22, 7'45 (motorówka), 9'25 (mot.), 10'50 (mot.), 12'37 (mot.), 13'47 (mot.), 15'55, 17'25 (mot.), 18'47, 18'55 (mot.), 21'30 (mot.), 22'45 (mot.), 23'55 (mot.) we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).
Z Niepołomic: 7'12, 16'03.
Z Kocmyrzowa: 7'05, 9'05 (mot.), 12'30 (mot.), 16'18, 18.40, 22'52 (mot.).
Z Mogiły: 20'20 (mot.).

Z ZACHODU:

Z Warszawy: 3'26 (i z Łodzi fabr.), 6'31 (przez Dęblin—Kielce), 6'45 (i z Łodzi fabr.), 13'01 (pospieszny), 18'05, 23'38 (pospieszny).
Z Katowic: 0'41 (Lux z niedzieli na poniedziałek), 7'19 (i z Poznania), 8'37 (pospieszny i z Gdyni, Poznania), 10'10, 10'17 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 11'12 (pospieszny z Berlina), 12'40 (w dni robocze), 14'32 (Lux w soboty), 15'02, 16'01 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 16'44, 18'52 (pospieszny z Berlina), 19'28 (i z Poznania), 21'28, 23'55 (i z Poznania).
Z Dziedzic: 7'10, 10'48 (i z Cieszyna, Żywca), 15'02 (i z Bielska), 23'27 (od 21 maja do 2 września z Wisły i Bielska).
Z Wiednia, Pragi: 8'37 (pospieszny), 18'52 (pospieszny).
Z Trzebini: 8'06 (w dni robocze).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.